

Śmierć i zapomnienie. Losy ciał poległych "bandytów"?

W latach 1944–1956 wskutek terroru komunistycznego w Polsce śmierć poniosło ponad pięćdziesiąt tysięcy ludzi. W tej grupie znaczny odsetek stanowią osoby, które zginęły w trakcie potyczek i pościgów, zostały zastrzelone w zasadzkach lub zamordowane w czasie obław i pacyfikacji. Nie znamy całkowitej liczby ofiar tych akcji. Według ustaleń z lat osiemdziesiątych w okresie 1945–1948 zostało zabitych 8668 członków podziemia niepodległościowego. W latach 1949–1955 liczba zabitych była już znacznie niższa i wynosiła 306 osób. Obliczenia te budzą jednak wiele wątpliwości. Brak w ogóle danych dla roku 1944, zaś te dotyczące roku 1945 są również niepewne z uwagi na niepełną i ograniczoną bazę źródłową¹. Mieczysław Jaworski, autor monografii Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, szacował ogólne straty podziemia w latach 1944–1948 na ok. 9–10 tys. ludzi². Liczbę tę należy traktować jako minimalną. Do podanych strat trzeba doliczyć zabitych przez siły sowieckie. W tym wypadku wciąż dysponujemy danymi szczątkowymi. Tylko w wyniku działań 64. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD od października 1944 do lata 1946 r. zginęło ok. 2 tys. żołnierzy podziemia. Z kolei w trakcie największej operacji pacyfikacyjnej, tzw. obławy augustowskiej, zabito ok. sześciuset ludzi. Można szacować, że w operacjach prowadzonych przez różne formacje bezpieki i wojska oraz siły sowieckie w latach 1944–1956 zginęło lub zostało zamordowanych co najmniej kilkanaście tysięcy osób³.

Ciała zabitych grzebano przeważnie w utajnionych i w większości nieznanach do dzisiaj miejscach: na cmentarzach (lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie), w pobliżu siedzib aparatu bezpieczeństwa, w lasach, zagajnikach czy na terenach czynnych lub byłych obiektów wojskowych (poligony, strzelnice, gdzie wykorzystywano m.in. okopy, transeje). Niektóre przekazywano także do zakładów anatomii. Szczególną „kategorię” w tej grupie stanowili partyzanci. O ile zwłoki zabitych w trakcie obław cywilów przekazywano niekiedy rodzinom (dotyczyło to zazwyczaj tych, których uznano za ofiary przypadkowe), to obowiązywał całkowity zakaz wydawania ciał żołnierzy

¹ M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 283, 288.

² *Ibidem*, s. 285–286.

³ A. Paczkowski, *Represje komunistyczne w Polsce w latach 1944–1956. Zarys ogólny* [w:] *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015, s. 299.

organizacji niepodległościowych poległych w walce z funkcjonariuszami UB, MO lub KBW, a które zostały zabrane z miejsca starcia⁴.

Sposób postępowania ze zwłokami różnił się w zależności od okresu. Mniej więcej do połowy 1946 r. ciała partyzantów pozostawiano na miejscu walki, nakazując ich pochówek okolicznym mieszkańcom. Bywało, że nie wydawano żadnych dyspozycji, ograniczając się do przeszukania zabitych, co łączyło się przeważnie z kradzieżą obuwia czy odzieży. Miejscowi grzebali je wówczas na własną rękę, czyniąc to często – z obawy przed represjami – dopiero po kilku dniach, gdy po okolicy roznosił się już fetor. Mogiły takie były z czasem ekshumowane przez przedstawicieli resortu, a szczątki wywożone w nieznane miejsca⁵. Zdarzało się, że funkcjonariusze UB odstawiali ciała na najbliższy cmentarz (dotyczyło to przeważnie pojedynczych ofiar), gdzie składano je bez żadnej ceremonii w nieoznaczonych mogiłach lub w wykopanych naprędce dołach, usytuowanych na skraju nekropolii.

Zmiany dają się zaobserwować od lata 1946 r., kiedy przystąpiono do kamuflowania miejsc pochówków. Wówczas też wyodrębnił się pewien proces postępowania ze zwłokami partyzantów. Ciała zabitych przewożono zazwyczaj do siedzib powiatowych bądź wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa. Tam dokonywano ich lekarskich oględzin oraz rozpoznania z udziałem świadków (doprowadzonych na miejsce lub zatrzymanych uprzednio krewnych czy przebywających w więzieniach i aresztach towarzyszy walki oraz współpracowników). Dla celów dokumentacyjnych fotografowano je. W niektórych przypadkach zwłoki były wystawiane na widok publiczny. Zazwyczaj po kilku dniach dokonywano ich potajemnego pochówku.

Wśród uczestniczących w tym procederze funkcjonariuszy istniała (i istnieje nadal) swoista zмова milczenia. Indagowani na temat miejsc ukrycia zwłok, zasłaniają się zazwyczaj niewiedzą, niepamięcią, tajemnicą służbową, a nawet rozkazem. Wciąż brakuje relacji osób, które dokonywały pochówków ofiar.

W trakcie kwerend prowadzonych w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Lublinie natrafiłszy na akta sprawy karnej przeciwko kilku funkcjonariuszom PUBP w Krasnymstawie. Już pobieżna lektura zeznań podejrzanych i świadków wskazywała, że jest to sprawa bardzo nietypowa, a zawarty

⁴ J. Żelazko, *Losy skazanych na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi* [w:] *Archeologia totalitaryzmu...*, s. 273. Należy zaznaczyć, że funkcjonariuszy NKWD cechował ambiwalentny stosunek do zabitych przeciwników. Zdarzało się, że Sowieci zabierali z pola walki pojedyncze ciała (przeważnie dowódców), znacznie częściej jednak pozostawiano je na miejscu. Tak np. postąpiono ze zwłokami 27 partyzantów z oddziału AK-DSZ Józefa Wojtunia „Sęka” oraz dwóch cywili, którzy zginęli 24 V 1945 r. w obławie zorganizowanej przez 198. batalion 64. Dywizji NKWD w Majdanie Siostrzytowskim, pow. Lublin. Ciała zabitych leżały przez dwa dni na miejscu walki, po czym sołtys z pomocą sąsiadów pochował je w zbiorowej mogile na skraju lasu, gdzie część z nich spoczywa do dziś (K. Woś, *Bój w Lesie Siostrzytowskim* „Merkuriusz Łęczyński” 2005, nr 18, s. 21–22). Jak się wydaje, analogiczny „wzorzec” stosowali w tym okresie przedstawiciele UB (o czym w kolejnym akapicie).

⁵ A. Lewtak, *Bitwa w Lesie Stockim 24 maja 1945 r.*, Końskowola 2010, s. 23–25.

wewnątrz materiał niebywały. Oskarżenie dotyczyło bowiem sprofanowania zwłok dwóch partyzantów z oddziału Aleksandra Sobonia „Wichra”⁶, zabitych w trakcie operacji KBW w lutym 1952 r. w kol. Rudnik, pow. Krasnystaw. Zaangażowani w sprawę funkcjonariusze składali w trakcie śledztwa obszernie wyjaśnienia, starając się w ten sposób ratować własną skórę, czy to przed więzieniem, czy przed wydaleniem z szeregów UBP. Ich zeznania pokrywają się w większości i należy uznać je za wiarygodne. Wyłania się z nich dramatyczny obraz – pełnej pogardy dla poległego przeciwnika, brutalnie odartego z majestatu śmierci. Uderza także wysoki stopień degeneracji środowiska resortowego i poczucia bezkarności jego przedstawicieli.

Zeznania mają dużą wartość historyczną. Na ich podstawie możemy odtworzyć szczegółowo, w mikroskali proces postępowania ze zwłokami zabitych od chwili zabrania z miejsca walki do momentu pochówku. Są to także jedne z niewielu świadectw, w których funkcjonariusze wskazywali miejsce ukrycia zwłok, a także związaną z tym „procedurę”.

Niniejszy tekst jest przede wszystkim próbą rekonstrukcji wydarzeń, do jakich doszło w pierwszej połowie lutego 1952 r. w powiecie krasnostawskim i siedzibie tamtejszego urzędu bezpieczeństwa. Wówczas to – jak wspomniano – w walce z obławą KBW poległo dwóch podkomendnych „Wichra”: Mieczysław Bodek i „Stach” (N.N.). Ich ciała przewieziono do siedziby PUBP w Krasnymstawie, gdzie trzymano je przez kilka dni. Tam zostały poddane „standardowym” czynnościom (ogłędziny lekarskie, identyfikacja, fotografowanie). W międzyczasie polegli partyzanci zostali ograbieni z odzieży, a jednemu z nich wybito lub wyrwano kilka złotych zębów. Następnie ich ciała wywieziono nocą poza Krasnystaw i potajemnie zakopano. Sprawa ta doczekała się niespodziewanego finału, co jest przedmiotem dalszej części tekstu. Po kilku tygodniach uczestniczący w przygotowaniach do pochówku funkcjonariusze zostali oskarżeni o kradzież i profanację zwłok. Śledztwo objęło sześciu z nich, lecz ostatecznie zarzuty postawiono dwóm, obaj zostali skazani. Co najbardziej zadziwia w tej historii, to fakt, że sprawa wypłynęła poza grono zainteresowanych i wzbudziła żywe zainteresowanie Wydziału Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie i tamtejszej Wojskowej Prokuratury Rejonowej. Jest to tym bardziej zaskakujące, iż sytuacje takie miały

⁶ Aleksander Soboń „Wicher”, „Zbyszek”, kpt. BCh, ur. 8 I 1916 r. w Nowinach, pow. Zamość, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 7 kl. szkoły powszechnej, pracownik umysłowy, członek PSL. W latach 1933–1939 służył w 19. Pułku Ułanów w Ostrogu. Od 1941 r. w BCh, był komendantem oddziału szturmowego na gm. Sułów. Od 1943 r. szef OS BCh „Bieleckiego”, a po jego śmierci w kwietniu 1944 r. dowódca oddziału. 25 VIII 1945 r. ujawnił się przed komisją likwidacyjną BCh. Od września 1945 do marca 1946 r. pracował w PUBP w Zamościu. W sierpniu 1946 r. zagrożony aresztowaniem zaczął się ukrywać na własną rękę. Ujawnił się 4 III 1947 r. w PUBP w Zamościu. W styczniu 1951 r. powrócił do konspiracji. Nawiązał kontakt z DAP i we wrześniu 1951 r. przejął dowództwo nad oddziałem Józefa Złomańca „Mośiądza”. Aresztowany 14 I 1952 r. przez GO UB-KBW w Złotcu, pow. Zamość. Skazany 6 II 1954 r. przez WSR w Lublinie na 15 lat więzienia. Zwolniony 7 VIII 1957 r. (AIPN Lu, 72/107, t. 1–5, Akta sprawy Józefa Złomańca i in.).

miejsce w innych częściach kraju i – jak się wydaje – były powszechnie tolerowane i akceptowane. Relacje świadków (obserwatorów likwidacji grup zbrojnych lub osób identyfikujących zwłoki) pełne są obrazów obdartych z odzieży, pozbawionych butów ciał partyzantów. Potwierdzają je liczne pośmiertne fotografie wykonane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa⁷. Zachowały się również świadectwa dokumentujące bezczeszczenie zwłok (okaleczanie, kopanie, eksponowanie nagich, poranionych ciał, wystawianie na widok publiczny, przetrzymywanie w pomieszczeniach pełnych gryzoni)⁸. Tym bardziej sprawa funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie wydaje się wyjątkowa. Nim jednak przejdziemy do opisu wspomnianych wypadków, należy poświęcić nieco miejsca sylwetkom dwóch zabitych partyzantów oraz przybliżyć dzieje ich oddziału.

Grupa powstała w pierwszej połowie 1950 r. Jej organizatorem był Józef Złomaniec „Mosiądz”, „Maciek”⁹ – od 1948 r. członek tzw. II Inspektoratu Zamojskiego AK na placówce w Wirkowicach, gm. Nielisz, pow. Zamość. Początkowo działał na stopie „półlegalnej” (pozostając w konspiracji, oficjalnie mieszkał w domu i pracował we własnym gospodarstwie), organizując wraz z grupą współpracowników kilka akcji, głównie o charakterze porządkowym i ekspropriacyjnym. W trakcie jednej z nich, przeprowadzonej 7 maja 1950 r. w Deszkowicach, gm. Sułów, został rozpoznany i trzy dni później zatrzymany przez funkcjonariuszy MO z posterunku w Sułowie. Już po kilku godzinach udało mu się zbiec i od tej pory zaczął się stale ukrywać. W kolejnych tygodniach dołączyli do niego zagrożeni aresztowaniem współpracownicy:

⁷ Redaktorzy tomu źródeł poświęconego dziejom XVI Okręgu NZW dokonali ciekawej analizy pośmiertnych fotografii partyzantów wykonanych przez funkcjonariuszy UBP: „Zwraca uwagę stałe dążenie resortu do ponizenia i upodlenia pokonanych przeciwników – okaleczone zwłoki poległych są z reguły obdarte i bez butów. Niejednokrotnie możemy prześledzić kilka etapów sporządzania przez UBP dokumentacji fotograficznej. Pierwsze fotografie są »normalne«, poległi żołnierze podziemia leżą tak, jak zginęli – w mundurach; potem zwłoki są już obdarte i odpowiednio wyeksponowane” (cyt. za: *Kryptonim „Orzeł”. Warszawski Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w dokumentach 1947–1954*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, L. Żebrowski, Warszawa 2004, s. 9).

⁸ Por. np.: *Reduty bez wojny*, oprac. J. Kułak, „Karta” 1996, nr 18, s. 42–43; H. Pająk, P. Łapiński, *Pochówki żołnierzy podziemia niepodległościowego na Białostocczyźnie w latach 1944–1956 (zarys problematyki)* [w:] *Podziemie niepodległościowe w województwie białostockim w latach 1944–1956*, Warszawa 2004, s. 154; M. Sulej, *Marian Bernaciak „Orlik”*, Warszawa–Zielonka–Ryki 2005, s. 62; *Dopaść „Dragala”*. *Likwidacja grupy Aleksandra Młyńskiego w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa*, red. K. Busse, Lublin–Radom 2012, s. 324, 331, 338.

⁹ Józef Złomaniec „Mosiądz”, „Maciek”, ur. 24 X 1928 r. w Sułowie, pow. Zamość, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 4 kl. szkoły powszechnej. Od 1948 r. członek II Inspektoratu Zamojskiego AK. 10 V 1950 r. zatrzymany przez funkcjonariuszy MO i osadzony na posterunku w Sułowie, tego samego dnia zbiegł z aresztu i zaczął się ukrywać. Zorganizował kilkusobowy oddział partyzancki. Latem 1951 r. podporządkował się organizacji DAP, a we wrześniu zdał komendę Aleksandrowi Soboniewi „Wichrowi”, obejmując dowództwo jednego z patroli. 15 I 1952 r. został aresztowany przez GO UB-KBW w Komadziance, pow. Biłgoraj (w czasie starcia został ranny). Skazany 6 II 1954 r. przez WSR w Lublinie na 15 lat więzienia. Zwolniony 26 IX 1960 r. (AIPN Lu, 72/107, t. 1–5, Akta sprawy Józefa Złomańca i in.).

Czesław Walas „Orlik”¹⁰, Władysław Wróbel „Stary”¹¹ i Piotr Bartnik „Jastrząb”¹². Oddział stopniowo się rozrastał, osiągając latem 1951 r. maksymalny stan dziesięciu ludzi. Partyzanci operowali głównie na terenie powiatów zamojskiego i krasnostawskiego. W przeciągu półtora roku rozbili około dwudziestu spółdzielni, pobili kilku konfidentów UBP, członków ORMO i PZPR. W połowie 1951 r. oddział został podporządkowany organizacji „Dowództwo Armii Podziemnej” (względnie „Dalsza Armia Podziemna”), a ich przełożonym został „dr” Mieczysław Siwek „Łoś”¹³, felczer z Płonki, gm. Rudnik, pow. Krasnystaw. Jak wynika z zeznań członków grupy, organizacją kierował z Lublina bliżej niezidentyfikowany „major”, który z kolei podlegał swoim przełożonym w Warszawie. Wiele wskazuje na to, że oddział stał się ofiarą prowokacji, a sama organizacja mogła być tworem UBP (wystarczy powiedzieć, że Siwek był w tym czasie zarejestrowany jako informator PUBP w Krasnymstawie)¹⁴. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań.

¹⁰ Czesław Walas „Orlik”, ur. 9 VII 1925 r. w Sułowie, pow. Zamość, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 4 kl. szkoły powszechnej, rolnik. W latach 1941–1945 przebywał na robotach w Niemczech. Od wiosny 1950 r. w oddziale Józefa Złomańca „Mosiądza”/Aleksandra Sobonia „Wichra”. Aresztowany 14 I 1952 r. przez GO UB-KBW w Złojcu, pow. Zamość. Wyrokiem WSR w Lublinie z dn. 6 II 1954 r. skazany na 15 lat więzienia. Zwolniony 21 VII 1959 r. (*ibidem*).

¹¹ Władysław Wróbel „Stary”, ur. 7 VIII 1917 r. w Sułowie, pow. Zamość, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 3 kl. szkoły powszechnej, rolnik. Od 1942 r. w BCh, po wkroczeniu Sowietów pracował na własnym gospodarstwie. Od wiosny 1950 r. członek oddziału Józefa Złomańca „Mosiądza”/Aleksandra Sobonia „Wichra”. Zatrzymany 26 VII 1952 r. przez PUBP w Zamościu. Wyrokiem WSR w Lublinie z 6 II 1954 r. skazany na 15 lat więzienia. Zwolniony 22 X 1957 r. Zmarł 23 VII 1967 r. (*ibidem*).

¹² Piotr Bartnik „Mitroca”, „Jastrząb”, ur. 29 VI 1929 r. w Żrebkach, pow. Zamość, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 2 kl. szkoły powszechnej, rolnik. Od lutego 1951 r. członek oddziału Józefa Złomańca „Mosiądza”/Aleksandra Sobonia „Wichra”. Aresztowany 22 V 1952 r. przez GO UB-KBW w rejonie wsi Komadzianka, pow. Biłgoraj. 6 II 1954 r. skazany przez WSR w Lublinie na 12 lat więzienia. Zwolniony 22 V 1960 r. (*ibidem*).

¹³ Mieczysław Siwek „Wilczur”, „Łoś”, mjr BCh-AK, ur. 6 VIII 1915 r. w Krakowie, pochodzenie robotnicze, wykształcenie średnie, felczer, członek PSL. W latach 1937–1939 odbywał służbę wojskową: początkowo w 8. Pułku Ułanów w Krakowie, gdzie ukończył kurs sanitarny, a następnie w 2. baonie sanitarnym. Kampanię 1939 r. odbył w składzie 8. Pułku Ułanów. Uniknął niewoli, wyjechał do Tarnogóry, pow. Krasnystaw. Od 1942 r. w BCh, a po scaleniu w AK na placówce w Tarnogórze. Pełnił funkcję instruktora sanitarnego w Obwodzie AK Krasnystaw. 12 X 1945 r. ujawnił się przed komisją likwidacyjną w Lublinie jako major BCh. Pełnił funkcję prezesa Gminnego Zarządu PSL w Tarnogórze. 14 III 1947 r. został pozyskany do współpracy przez PUBP w Krasnymstawie jako informator ps. „Jasny” w celu rozpracowywania środowiska PSL. Prawdopodobnie na przełomie 1950/1951 r. związał się z organizacją DAP, pełniąc funkcję komendanta na powiat krasnostawski i zamojski. Z obawy przed aresztowaniem w kwietniu 1952 r. wyjechał na teren woj. bydgoskiego, a następnie kieleckiego. 11 X 1952 r. został zatrzymany w Suchedniowie przez funkcjonariuszy WUBP w Lublinie. Wyrokiem WSR w Lublinie z 7 V 1953 r. został skazany na 13 lat więzienia. Zwolniony 25 II 1957 r. W czasie pobytu w więzieniu 2 II 1955 r. został wyrejestrowany z sieci agenturalnej PUBP w Krasnymstawie z propozycją przekazania na kontakt Wyd. Więziennictwa (AIPN Lu, 0024/505, Akta informatora ps. „Jasny”; AIPN Lu, 31/154, Akta sprawy Mieczysława Siwka).

¹⁴ W 1957 r. obrońca Mieczysława Siwka wniósł do Sądu Najwyższego w Warszawie wniosek o wznowienie postępowania w jego sprawie „z powodu, że Mieczysław Siwek tkwił

We wrześniu 1951 r. Siwek wyznaczył nowego dowódcę, którym został kpt. Aleksander Soboń „Wicher”, były dowódca OS BCh. Przez cały 1951 r. partyzanci skutecznie wymykali się z obław i zasadzek. Ze względów bezpieczeństwa od lata 1951 r. grupa dzieliła się na trzy patrole (liczyły one od dwóch do czterech ludzi). Partyzanci spotykali się co dwa tygodnie na umówionych koncentracjach, w trakcie których omawiano sprawy organizacyjne i wyznaczano nowe tereny działania i miejsca ukrycia się poszczególnych grup¹⁵.

Oddział był stopniowo rozpracowywany przez PUBP w Zamościu i Krasnymstawie oraz Wydziały III i V WUBP w Lublinie. Pod koniec 1951 r. był już silnie zinfiltrowany przez agenturę. 17 grudnia został zatrzymany Bolesław Pióro, „meliniarz” oddziału ze Stawu Ujazdowskiego, gm. Nielisz. Na podstawie jego zeznań i doniesień agentury przygotowano dużą operację przeciwko miejscom oparcia grupy zlokalizowanym na pograniczu powiatów zamojskiego i krasnostawskiego. Działania rozpoczęto 8 stycznia 1952 r., uczestniczyło w nich 320 żołnierzy z 3. Brygady KBW oraz 15 funkcjonariuszy UBP i MO. Bardzo szybko osiągnięto poważne sukcesy. 14 stycznia 1952 r. w czasie przeczesywania „melin” w miejscowości Złojec, gm. Wysokie, pow. Zamość, ujęto żywych Aleksandra Sobonia „Wichra” i Czesława Walasa „Orlika”. Obaj natychmiast zostali poddani intensywnemu śledztwu. Dowódca oddziału zeznał m.in., że grupa posiada bunkier we wsi Komodzianka, gm. Frampol, pow. Biłgoraj, oraz wskazał kilku tamtejszych „meliniarzy”. Jego informacje potwierdził Walas. 15 stycznia grupa operacyjna (wzmocniony batalion KBW) okrążyła wspomnianą wieś. Na jej północnym skraju znajdowała się ziemianka, w której ukrywali się wówczas Józef Złomaniec oraz Piotr Bartnik. Ten drugi w porę dostrzegł zagrożenie i zdołał się wycofać, zanim zaciśnięto wokół pierścienia okrążenia. Złomaniec nie miał tyle szczęścia – został osaczony w pobliżu bunkra, postanowił jednak się przebijać. W czasie ucieczki został postrzelony w nogę, lecz wycofywał się dalej, wykorzystując zarośla i zagłębienia terenu. W końcu podczas przeskakiwania przez wąwóz, zerwał ścięgno i dalsza ucieczka stała się niemożliwa. Usiłował ukryć się, maskując się w wykopie, został jednak odkryty przez grupę kabewistów z psem tropiącym. Kiedy oto-

w kontrrewolucyjnej organizacji »Dalsza Armia Podziemna« za wiedzą ówczesnych władz bezpieczeństwa”. Wniosek został odrzucony, gdyż podani przez Siwka świadkowie nie mogli potwierdzić (!) jego współpracy z UBP i NKWD (AIPN Lu, 31/154, Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawie o wznowienie postępowania na korzyść Mieczysława Siwka, Warszawa 4 V 1957 r., k. 254–254 v.).

¹⁵ AIPN Lu, 08/225, t. 11, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Złomańca, Lublin, 16 I 1952 r., k. 24–33; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Sobonia, Zamość, 18 I 1952 r., k. 40–44; AIPN Lu, 08/227, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Walasa, Zamość, 15 I 1952 r., k. 8–15; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Bartnika, Zamość, 24 V 1952 r., k. 28–34; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Bartnika, Zamość, 22 V 1952 r., k. 35–38; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Walasa, Lublin, 31 I 1952 r., k. 47–49; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Złomańca, Lublin, 19 I 1952 r., k. 60–67; R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1944 do 1956*, Zamość 1993, s. 159–160.

czyli go żołnierze, chciał popełnić samobójstwo i odbezpieczył granat. Wybuch jednak nie nastąpił i partyzant został ujęty żywy¹⁶.

Styczniowe uderzenie przesądziło o losach oddziału. Ujęto dowódcę oraz jego organizatora, zaś na podstawie materiałów uzyskanych od aresztowanych zatrzymano kilkudziesięciu współpracowników, co zdeorganizowało siatkę terenową grupy. Pozostający na wolności partyzanci zawiesili praktycznie działalność zbrojną, starając się przetrwać „bez uszczerbku” w terenie. Ukrywali się zazwyczaj po dwóch lub pojedynczo, wykorzystując – wobec osłabienia siatki – przede wszystkim powiązania rodzinne. Zazwyczaj nie mieli już ze sobą żadnej łączności. W praktyce po styczniu 1952 r. oddział „Wichra” przekształcił się w kilka izolowanych grup przetrwania. Były one stale tropione i likwidowane. W maju 1952 r. został ujęty Piotr Bartnik „Jastrząb”, w lipcu – Władysław Wróbel „Stary”. Ostatni żołnierze oddziału ujawnili się w 1954 r.¹⁷

Jedną ze wspomnianych grup tworzyli Mieczysław Bodek „Lew” i „Stach” (N.N.). Do oddziału dołączyli we wrześniu 1951 r. skierowani tam prawdopodobnie przez „Łosia”, tworząc od początku samodzielny patrol. Wzięli udział w co najmniej jednej akcji dochodowej grupy (3 października 1951 r. w Izbicy). Po raz ostatni uczestniczyli w koncentracji całego oddziału w okresie świąt Bożego Narodzenia na kwaterze w Kulikowie, gm. Sułów, skąd 27 grudnia 1951 r. przeszli na teren gminy Rudnik w powiecie krasnostawskim.

Mieczysław Bodek „Biegły”, „Lew” urodził się 26 września 1920 r. w Majdanie Borowskim, gm. Rudnik, pow. Krasnystaw. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Był rolnikiem (gospodarzył na 2 ha ziemi). W okresie niemieckiej okupacji był członkiem BCh-AK, po wojnie prawdopodobnie kontynuował działalność konspiracyjną. Jego żona wspominała, że praktycznie stale przebywał poza domem. Z materiałów śledczych wynika, że od października 1947 r. ukrywał się, posługując się fałszywym zaświadczeniem tożsamości na nazwisko Albin Jałowiecki. Był poszukiwany przez PUBP w Krasnymstawie jako podejrzany „o napad z bronią w rękę”. Zatrzymywano go kilkakrotnie, z czego dwa przypadki są dobrze udokumentowane: 12 stycznia 1949 r. został aresztowany przez milicjantów z posterunku w Rudniku, a 2 września

¹⁶ AIPN, 578/1460, Opis akcji operacyjnej przeciwko bandzie „Złomańca” przeprowadzonej dnia 14 i 15 I [19]52 r. w m. Złojec (2949) i m. Komodziańska (1826), Lublin, 17 I 1952 r., s. 2–8; AIPN Lu, 08/225, t. 11, Raport specjalny kierownika Sekcji II Wydz. V WUBP w Lublinie do naczelnika Wydz. II Dep. III MBP w Warszawie dot. akcji przeciwko oddziałowi Józefa Złomańca, Lublin, 11 II 1952 r., k. 52–56; AIPN Lu, 08/227, t. 1, Raport specjalny szefa PUBP w Zamościu do szefa WUBP w Lublinie dot. ujęcia Aleksandra Sobonia i Czesława Wälasa, Zamość, 15 I 1952 r., k. 145–147; *ibidem*, Raport specjalny szefa PUBP w Zamościu do szefa WUBP w Lublinie dot. likwidacji [owód]cy bandy Józefa Złomańca, Zamość, 16 I 1952 r., k. 148–149; *ibidem*, Raport specjalny szefa PUBP w Zamościu do szefa WUBP w Lublinie dot. likwidacji meliniarzy bandy Złomańca, Zamość, 19 I 1952 r., k. 152–155; *ibidem*, Raport specjalny naczelnika Wydz. III WUBP w Lublinie do Wydz. I Dep. III MBP w Warszawie dot. przeprowadzonej operacji w której wyniku zatrzymano trzech bandytów z bandy Złomańca, Lublin, 28 I 1952 r., k. 156–160; R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska...*, s. 160.

¹⁷ R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska...*, s. 160.

1949 r. przez funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie. Za każdym razem był po kilku dniach zwalniany (prawdopodobnie bezskutecznie próbowano namówić go do współpracy). Żona Bodka zeznała po latach: „Za przynależność do Armii Krajowej mój mąż był kilkakrotnie wzywany do Urzędu Bezpieczeństwa w Krasnymstawie. Po powrocie z Krasnegostawu mąż mówił, że w Urzędzie Bezpieczeństwa wypytywano go, gdzie przebywa, z kim się kontaktuje, kto jest jego przełożonym. Po czwartym pobycie w Urzędzie Bezpieczeństwa w Krasnymstawie mąż powiedział, że już żywy się nie da wziąć. Zauważyłam, że po trzy paznokcie z każdej ręki miał ściągnięte i powiedział mi także, że pomiędzy palcami wypalali mu ciało prądem. Ściągnięte miał także dwie koronki złote z zębów”¹⁸. Nie znamy losów Bodka w kolejnych miesiącach. Zapewne około 1951 r. nawiązał kontakt z dr. Siwkim „Łosiem” i związał się z DAP. Być może do tego czasu ukrywał się na własną rękę. Nie można też wykluczyć, że wcześniej przynależał do II Inspektoratu Zamojskiego AK¹⁹.

Jeszcze bardziej zagadkową postacią jest wspomniany „Stach”. Pochodził z Lublina, według zeznań członków oddziału i doniesień agentury miał być oficerem, dezerterskim z WP, i pełnić funkcję zastępcy „Wichra”. Do oddziału przyszedł bez broni, wszystko wskazuje na to, że został tam skierowany przez organizację. W trzech źródłach odnajdujemy jego personalia. Według doniesienia agenta ps. „Kura” na nazwisko miał Grudziński, zaś żona Bodka zeznała, że nazywał się Stanisław Nowak²⁰. Z kolei w jednej z notatek Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie czytamy, że „w czasie likwidacji kontrrewolucyjnej organizacji DAP został zabity członek tejże organizacji Lewicki Stanisław”²¹.

Funkcjonariusze PUBP w Krasnymstawie uzyskali „wyjście” na obu ukrywających się partyzantów pod koniec 1951 r. Kluczową rolę w ich rozpracowaniu odegrał przywołany wyżej agent „Kura”. Pod tym pseudonimem krył się Marian Brudziński²², mieszkaniec wsi Mościska, były członek BCh-AK. Został zwerbowany na podstawie kompromitujących materiałów w grudniu 1949 r. jako agent (w lutym 1952 r. został przekwalifikowany na informatora), w celu rozpracowywania środowiska „winowskiego i bandyckiego” w gminach Żółkiewka i Rudnik. Był cennym źródłem infor-

¹⁸ OKŚZpNP w Lublinie, S. 7/06/Zk, Protokół przesłuchania świadka Zofii Koziół, Rudnik, 27 IV 1993 r., k. 16 v.–17.

¹⁹ Por. AIPN Lu, 022/1038, Akta kontrolno-śledcze Mieczysława Bodka.

²⁰ *Ibidem*, Doniesienie agenta ps. „Kura”, b.m., po 23 II 1952 r., k. 29; OKŚZpNP w Lublinie, S. 7/06/Zk, Protokół przesłuchania świadka Zofii Koziół, Rudnik, 27 IV 1993 r., k. 17.

²¹ AIPN Lu, 31/154, Notatka urzędowa Stanisława Lenarta, oficera śledczego WUBP w Lublinie, dot. organizacji DAP, Lublin, 31 III 1953 r., k. 147.

²² Marian Brudziński „Bruzda”, plut. BCh-AK, ur. 7 VI 1926 r. w Mościskach, pow. Krasnystraw, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 7 kl. szkoły powszechnej, rolnik. Od maja 1942 r. w BCh, a po scaleniu w AK. Ukończył szkołę podoficerską. 13 X 1945 r. wyszedł z konspiracji jako członek BCh. 2 III 1947 r. ujawnił się przed PUBP w Krasnymstawie, zdając nielegalnie posiadaną broń. Zwerbowany 7 XII 1949 r. na przez PUBP w Krasnymstawie jako agent „Kura” (w lutym 1952 r. został przekwalifikowany na informatora). 15 XI 1960 r. został wyrejestrowany z sieci agenturalnej (AIPN Lu, 0017/1250, t. 1–3, Akta agenta ps. „Kura”).

macji. Jak wynika z jego charakterystyki, do stycznia 1954 r. pozostawał na kontakcie czterech pracowników PUBP w Krasnymstawie oraz jednego rezydenta. W tym czasie na podstawie jego doniesień aresztowano szesnaście osób, które oddano pod sąd.

W rozpracowaniu istotną rolę odegrał fakt, że Brudziński był dobrym kolegą Bodka (razem działali w AK w okresie niemieckiej okupacji) i wzbudzał zaufanie jego rodziny. Mieszkał w sąsiedniej wsi, znał dobrze jego sąsiadów. W grudniu 1951 r., gdy udawał się do matki, spotkał przypadkowo teściową partyzanta. Kobieta „zaczęła mówić o swoim zięciu [...], żeby mu ktoś pomógł wydostać się na wolność [tj. wyjść z konspiracji – A.P.], gdyż on o tym myśli, by być wolnym”. Rodzina znajdowała się w ciężkim położeniu materialnym, dodatkowo żona Bodka spodziewała się drugiego dziecka. Nie jest do końca jasne, czy ta incydentalna rozmowa przesądziła o nawiązaniu łączności z ukrywającymi się. Faktem pozostaje, że niezależnie od starań Brudzińskiego również Bodek próbował skontaktować się z dawnym kolegą. Już w pierwszej połowie grudnia pojawił się w jego gospodarstwie, lecz nie zastał go wówczas w mieszkaniu. 15 grudnia 1951 r. zjawił się ponownie, w towarzystwie „Stacha” i trzeciego niezidentyfikowanego osobnika (był nim zapewne brat Bodka). Brudziński, siłąc się na konspirację i twierdząc, że żyje w strachu przed UB, wyprowadził ich za stodołę, gdzie przeprowadzili dłuższą rozmowę. Analiza doniesienia z tego spotkania wskazuje, że partyzanci zachowywali się skrajnie nieodpowiedzialnie. Brudziński uzyskał informacje m.in. o strukturze organizacji, ich kontaktach z dr. Siwkiem, o wsiach, w których kwaterują. W notatce z rozmowy z agentem czytamy: „W trakcie rozmowy Bodek wykazywał niechęć i narzekał, że mu się sprzykrzyło takie życie, nadmieniając, że on sam nie wie, za co się ukrywa, a takich jak on w bandzie Złomańca jest więcej. Bardzo współczuje swojej rodzinie, tj. żonie i dzieciom”. Partyzanci prosili go, by postarał się o broń i amunicję, „Przyrzekli mu, że na dniach będą u niego. Zaznaczyli, że meliny na terenie gm. Rudnik nie mają, także [żadnych] osób zaufanych; meliny posiadają na terenie pow. Zamość”. Po tym spotkaniu Brudziński zadeklarował swoim „pełnomocnikom”, że „ma możliwość wyprowadzenia go [tj. Bodka] z bandy Złomańca i zetknięć z org[anami] BP przy odpowiedniej legendzie”²³.

Brudziński otrzymał polecenie zdobycia zaufania partyzantów (np. poprzez zaproponowanie pójścia na wspólną „robotę”), ustalenia ich „melin” i współpracowników. Miał również zanotować nazwiska członków organizacji oraz udzielać „lipnych informacji o trasach patroli MO”. Uzyskawszy bezpośrednie wyjście na „bandę”, PUBP w Krasnymstawie skoordynował dalsze działania z Wydziałem III WUBP w Lublinie.

„Kura” przystąpił do realizacji powierzonych mu zadań. Jeszcze przed końcem roku spotkał się z dr. Siwkiem, lecz nie uzyskał żadnych konkretnych informacji.

²³ *Ibidem*, Doniesienie agenta ps. „Kura”, b.m., 20 XII 1951 r., s. 47–49; *ibidem*, Notatka służbowa spisania ze słów informatora „Kury”, Krasnystaw, 2 I 1952 r., s. 53; *ibidem*, Streszczenie z doniesień otrzymanych od informatora „Kury”, Krasnystaw, 3 I 1952 r., s. 57–59.

Kontaktował się również z sąsiadami Bodka. Po analizie jego doniesień szef PUBP w Krasnymstawie opracował trzy warianty postępowania dla agenta. W pierwszym z nich postawiono przed nim zadanie ściągnięcia Bodka do Lublina w celu rzekomego omówienia legalnego wyjścia z konspiracji poprzez adwokata znanego jego siostrom. Przedtem miał poinformować żonę i teściową partyzanta o możliwości ujawnienia, przedstawiając im konkretne propozycje w tej sprawie. Kobiety miały wpłynąć na Bodka i przyspieszyć jego decyzję o porzuceniu „bandy”. Następnie po przybyciu do Lublina miał ulokować partyzanta w mieszkaniu swojej siostry, a sam udać się na Poczta Główną przy ul. Krakowskie Przedmieście i skontaktować się telefonicznie z zastępcą szefa WUBP w Lublinie, mjr. Bolesławem Krzywińskim²⁴, by omówić plan dalszego działania. Drugi wariant przewidywał przybycie „bandy” do gospodarstwa Brudzińskiego, co zapowiadali partyzanci w czasie ostatniego spotkania. W tym wypadku agent miał ich ulokować „przy sobie” u znanych mu osób, zabezpieczyć w żywność przez „meliniarzy” lub osobiście. Następnie udać się na posterunek MO w Rudniku (miał wyczołgać się w przeciwnym kierunku, z którego nadeszli partyzanci), by przez tamtejszego komendanta powiadomić szefa PUBP w Krasnymstawie o miejscu ich pobytu. Ten z kolei miał zorganizować operację, „celem likwidacji bandy”. Trzecia ewentualność przewidywała ulokowanie oddziału na wytypowanej „melinie”. W myśl wytycznych agent miał przyjąć „bojową postawę w stosunku do »meliniarza«, czyniąc go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo tych ludzi”. Następnie po upewnieniu się o „spełnieniu obowiązków wobec bandytów” udać się na posterunek MO w Rudniku, informując krótko, gdzie kwaterują, w jakiej liczbie, jak są rozlokowani oraz w szczególności o przewidywanym czasie pozostawiania oddziału na „melinie”. Tam powinien zaczekać na przybycie szefa PUBP w Krasnymstawie (ten w międzyczasie miał powiadomić WUBP w Lublinie), by omówić „odpowiednik zaszyfrowany ustny” przez komendanta posterunku MO w Rudniku. W myśl tych wytycznych po zlokalizowaniu miejsca postoju partyzantów grupa KBW miała przybyć do PUBP w Krasnymstawie i tam otrzymać „konkretne” zadanie.

²⁴ Bolesław Krzywiński (wł. Bernard Borys Schildhaus), ppłk UBP, s. Mojżesza, ur. 24 X 1913 r. w Przemyślu, narodowość polska, brak informacji o pochodzeniu i wyznaniu, wykształcenie 7 kl. szkoły powszechnej, krawiec, członek ZMK/KZMP, KPZU. W 1937 r. skazany na siedem lat więzienia. Od października 1939 r. w NKWD, od 1941 r. w ACz, następnie w sowieckiej partyzancie i batalionach robotniczych, potem pracownik leśny w Czelabińsku. Od 1943 r. w WP, w składzie 1. DP uczestniczył w bitwie pod Lenino. Absolwent kursu NKWD w Kujbyszewie. Od sierpnia 1944 r. w WUBP w Rzeszowie, od 11 X 1944 r. kierownik Sekcji 1 WUBP tamtejszego urzędu, od 12 VI 1945 r. kierownik PUBP w Przemyślu, od 28 X 1945 r. kierownik Wydziału I WUBP w Olsztynie; od 2 XI 1945 r. zastępca szefa tego urzędu. 25 V 1949 r. zdymisjonowany i przeniesiony na stanowisko inspektora WUBP w Łodzi. Od 15 III 1950 r. zastępca szefa WUBP w Łodzi. Od 15 XI 1954 r. szef WUBP w Lublinie, a następnie od 1 I 1955 r. kierownik WUdsBP w Lublinie. Od 1 X 1955 r. kierownik WUdsBP w Białymstoku. 15 I 1957 r. przekazany do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia MSW. Zwolniony ze służby 28 II 1957 r. (AIPN Łu, 0357/1712, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Bolesława Krzywińskiego; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 52).

2 stycznia 1952 r. Brudziński spotkał się z żoną i teściową Bodka, przedstawiając im plan „wyprowadzenia” partyzanta z konspiracji, opracowany przez jego mocodawców. Kobiety z radością przystały na otrzymaną propozycję, całkowicie dekonspirując się przed agentem. Żona Bodka oświadczyła, że postara się jak najszybciej nawiązać z nim kontakt. Potwierdziła także, że zachodzi on do mieszkania (ostatnio był po świętach Bożego Narodzenia, 27 grudnia 1951 r.). Już następnego dnia agent zaobserwował, że teściowa partyzanta udała się do jego rodziców w Rudniku. W czasie spotkania z przedstawicielem PUBP w Krasnymstawie (3 stycznia 1952 r.) Brudziński otrzymał polecenie osobistego skontaktowania się z Bodkiem, któremu miał przedstawić wspomnianą propozycję. Miał także utrzymywać ścisłą łączność z jego żoną. W przypadku, gdyby przyszedł cały oddział, miał – w myśl poprzednich wytycznych – rozlokować partyzantów na kwaterach i natychmiast złożyć zawiadomienie o miejscu postoju i jego sile²⁵.

4 stycznia 1952 r. Brudziński spotkał się ponownie z Bodkiem i „Stachem”. Już we trójkę zaszli do Józefa Kaczorowskiego w Mościskach. W poufnej rozmowie partyzanci wypytywali się o obiecaną broń, a także o Edwarda Furmaniaka, u którego mieli być zakwaterowani. Agent gwarantował za wspomnianego gospodarza, obiecał również dostarczać im żywność. Z rozmowy wynikało, że znajdowali się w dramatycznym położeniu: „skarżyli się [...], że nie mają kwater, gdyż [obecnie] ich nikt nie chce przyjąć”. Bodek dopytywał się także o adwokata: „powiedział, że sam się boi jechać, a wyśle żonę razem ze mną, która się zorientuje, jak się sprawa przedstawia, [i dopiero] wtenczas może pojechać razem ze mną, i nadmienił, że może sprzedać morg[ę] pola, by być na wolności”. Przed odejściem obiecali, że za kilka dni przyjdą do Brudzińskiego i gdy im się uda, zakwaterują się u Furmaniaka. Dwa dni później żona Bodka spotkała się z agentem, omawiając sprawę wyjazdu do adwokata: „nadmieniła [...], że jej mąż Mieczysław był u niej w wieczór dnia 4 I [19]52 r. i jest chętny udać się do Lublina [...], by być na wolności”. Brudziński otrzymał polecenie umówienia wyjazdu na 10 stycznia²⁶. Do realizacji zadania jednak nie doszło, gdyż kobieta nie była w stanie nawiązać kontaktu z mężem²⁷.

Do kolejnego spotkania z Bodkiem i „Stachem” doszło dopiero 26 stycznia 1952 r. Partyzanci zaszli bezpośrednio do mieszkania Brudzińskiego. Gdy agent zaczął czynić Bodkowi wyrzuty, że nie wyjechał z nim do Lublina, ten odpowiedział, że „ma pewną obawę w związku z jego załatwieniem sprawy [...]. Powiedział, że prokurator to w rzeczywistości może mu sprawę umorzyć, ale UB będzie go jednak śledzić, czyli wypowiedział się, że to może być zrobione specjalnie, aby on się nie ukrywał, a później, żeby łatwiej było uchwycić go dla UB. W dalszym ciągu powiedział mi, że ma pewne wątpliwości, spodziewa się jednak, że UB nie wie o tym, że ma pewne wątpli-

²⁵ AIPN Lu, 0017/1250, t. 3, Doniesienie informatora ps. „Kura”, Rudnik, 3 I 1952 r., s. 54–56.

²⁶ *Ibidem*, Doniesienie informatora ps. „Kura”, b.m., 7 I 1952 r., s. 61–62.

²⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa spisana ze słów informatora „Kura”, Krasnystaw, 14 I 1952 r., s. 69.

wości, spodziewa się jednak, że UB nie wie o tym, że on należy do org[anizacji] podziemnej. Dane te powiedział mi, że sprawdzi, czy ujęci członkowie bandy »Wichra«, jak że i sam »Wicher« nie wysypał go. Jeżeli UB nie wiedziało o jego przynależności do org[anizacji], to jednak zrezygnowałby, [aby] udać się do adwokata celem umorzenia jego sprawy. Ja, widząc, że B[odek] M[ieczysław] nie przejawia chęci pójścia do adwokata, chcąc powstrzymać sytuację, powiedziałem, gdy cię UB kiedy złapie, to powiedz swojej żonie, a żeby ona zwróciła się do znanego już dla niej adwokata, bo to jest bardzo dobry chłop i on ci dużo pomoże”. W dalszej rozmowie Bodek zwrócił się do agenta, by przygotował im „melinę” u Józefa Bąka w Mościskach. Nadmienił, że za kwatrowanie będą płacić, byle tylko zgodził się na ich przetrzymywanie. Bodek skarżył się, że „napotykają obecnie na coraz większe trudności w melinowaniu, ponieważ ludzie przerażeni są masowymi aresztowaniami na terenie pow. Zamość, odmawiają melinowania, a co gorsze, że zima się zwiększa i nie jest możliwym spać pod jakąkolwiek szopą, koniecznym jest kwatrować w domach mieszkalnych. Skarżyli się również na zły stan zdrowia – b[andyta] B[odek] M[ieczysław] skarżył się na serce, natomiast b[andyta] »Stach« cierpi na przeziębienie i nerki”. Już następnego dnia Brudziński spotkał się z Bąkiem. Ten początkowo nie chciał się zgodzić na „melinowanie” partyzantów, jednak pod wpływem argumentów agenta „wyraził zgodę, tylko zastrzegł sobie, aby nikt o tym nie wiedział”. Jak wynika z doniesienia, Brudziński przyrzekł, że dochowa tajemnicy²⁸.

W myśl otrzymanego polecenia, agent spotkał się 29 stycznia 1952 r. z żoną Bodka: „Zacząłem rozmowę, jak mi polecono, ażeby Bodek nie chodził, siedział na miejscu, bo może będzie amnestia po ustaleniu konstytucji, to ujawni się”. W dalszej rozmowie miał przekazać jej informację o przygotowaniu „meliny” u Jana Bąka. Kobieta jednak w dalszym ciągu nie zdołała nawiązać łączności z mężem²⁹.

Tymczasem 2 lutego 1952 r. nastąpił niespodziewany zwrot w sprawie. Tego dnia przed południem do Brudzińskiego przyszedł Kazimierz Siemiński, mieszkaniec Rudnika, i wręczył mu dwie kartki od Bodka – jedną zaadresowaną na niego, a drugą na Lutka (N.N.), szewca z Piasek. Treść kartki adresowanej na agenta była następująca: „Maniek! Przyjdź do [Józefa] Kaczorowskiego, żeby poszedł do Piasek, do Lutka szewca w Piaskach za torem i niech odda uszyte buty dla Stacha, a jak nie uszyte, to niech zabierze komplet miękkiej skóry na buty”. W kartce skierowanej do Lutka pisał, by ten oddał buty tej osobie, która przyniesie kartkę. Agent zdyskontował informacje zawarte w korespondencji: „Ja zaniósłem tę kartkę Kaczorowskiemu i powiedziałem, żeby [sam] poszedł po te buty i on na drugi dzień poszedł, przyniósł je uszyte już i są u niego. Kaczorowskiemu powiedziałem, [że] gdy przyjdą po te buty, to żeby im powiedział, że mój teść może zrobić je i nie zechce pieniędzy”. Dwa dni później Brudziń-

²⁸ *Ibidem*, Doniesienie informatora ps. „Kura”, b.m., 28 I 1952 r., s. 74–76.

²⁹ *Ibidem*, s. 77; Doniesienia agenta ps. „Kura”, b.m., 4 II 1952 r., s. 79.

ski złożył w tej sprawie meldunek do PUBP w Krasnymstawie. Otrzymał polecenie zamelinowania Bodka i „Stacha” na wyznaczonych wcześniej kwaterach, gdy tylko zjawią się po odbiór butów. Następnie miał powiadomić urząd o miejscu ich pobytu³⁰. Partyzanci wpadli w pułapkę. Należało tylko poczekać na ich przybycie lub – ewentualnie – na puszczonego przez nich gońca.

Zgodnie z oczekiwaniami 9 lutego 1952 r. o godz. 17.30 w mieszkaniu Brudzińskiego zjawił się syn Kaczorowskiego: „powiedział, żeby dać buty »Stacha«, które robił mój teść, gdyż przyszedł po nie jakiś chłopak z Płonki i czeka u nich. Ja wzięłem te buty i poszedłem z nimi do Kaczorowskiego. Po wyjściu zobaczyłem, że jest tam Batory Antoni, lat około 20 z Płonki i zacząłem się go pytać, gdzie oni są. On oświadczył, że są u Janowskiego Wojciecha³¹ w Płonce, który mieszka koło cmentarza, powiedział, że są w oborze i śpią na słomie. Mówił mi, że przyszedł do niego wieczorem Janowski i zawołał go do siebie, i tam zaprowadził do obory, w której był Bodek i »Stach«. Ci przywitali się z nim i prosili go, ażeby zaniósł kartkę do Kaczorowskiego do Mościsk i przyniósł to, co tam napisane, lecz on odmówił przyniesienia fuzji, bo się bał, a buty powiedział, że przyniesie, i udał się z kartką do Mościsk. Kaczorowski pokazał mi tę kartkę, ja przeczytałem i powiedziałem, że ją zniszczę i [nie uczyniłem tego, lecz] schowałem. Odnosnie fuzji powiedziałem Batory, że teściowa wrzuciła ją do studni, jak było wojsko, i jutro wyjmę ją, to im zaniosę. Kaczorowski powiedział mi, że rano pójdzie do nich, zanieś bieliznę i przyniesie sobie stare buty »Stacha«. Batory zaraz z tymi butami poszedł do Płonki. Po tej krótkiej rozmowie udałem się zaraz na spotkanie”³².

Brudziński udał się na posterunek MO w Rudniku (ok. 2 km od Mościsk), gdzie przekazał otrzymane informacje na ręce zastępcy szefa PUBP w Krasnymstawie ppor. Edwarda Rudnickiego³³. Ten przystąpił natychmiast do realizacji akcji operacyjnej.

³⁰ *Ibidem*, s. 79–80.

³¹ Wojciech Janowski, ur. 6 III 1883 r. w Płonce, pow. Krasny Staw, pochodzenie chłopskie, rolnik. Współpracownik oddziału Józefa Złomańca „Mosiadza”/Aleksandra Sobonia „Wichra” (AIPN Lu, 08/225, t. 6, Charakterystyka Wojciecha Janowskiego, Rudnik 13 IX 1952 r.).

³² AIPN Lu, 0017/1250, t. 3, Doniesienie informatora ps. „Kura”, b.m., 9 II 1952 r., s. 81.

³³ Edward Rudnicki, por. UBP, s. Jakuba, ur. 1 XII 1923 r. w Wohyniu, pow. Radzyń, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 7 kl. szkoły powszechnej, członek PPR. 12 II 1945 r. rozpoczął służbę w PUBP w Radzynie na stanowisku wywiadowcy Sekcji 4, a następnie 1 IV 1945 r. został przesunięty na referenta terenowego na gm. Brzozowy Kąt. 11 VI 1945 r. został skierowany do Centralnej Szkoły Oficerskiej MBP w Łodzi. Po odbyciu przeszkolenia oddelegowany na stanowisko referenta Sekcji 3 Wydziału I WUBP w Lublinie. Następnie 1 XII 1945 r. przeniesiony do PUBP w Białej Podlaskiej na stanowisko referenta Sekcji Miejskiej. 1 I 1946 r. objął funkcję referenta terenowego na gm. Kodeń, a 1 X 1947 r. został przeniesiony do pracy w Referacie 1 tego urzędu. 1 II 1951 r. został przeniesiony do PUBP w Krasnymstawie na stanowisko st. referenta przy kierownictwie urzędu, gdzie pełnił funkcję wykładowcy polityczno-wychowawczego. 1 V 1952 r. został przeniesiony na stanowisko st. referenta Sekcji 5 Wydziału IV w WUBP w Lublinie. Od 1 XI 1953 r. pełnił funkcję kierownika Sekcji 5 Wydziału IV w WUBP w Lublinie, a od 1 X 1954 r. pełnił obowiązki st. referenta Wydziału III WUBP w Lublinie. 1 IV 1955 r. objął stanowisko st. referenta Sekcji 5 Wydziału III WUdsBP, a rok później pełnił obowiązki oficera operacyjnego tej sekcji. Zwolniony ze służby 31 XII 1956 r. w związku z reorganizacją MSW (AIPN Lu, 028/1698, Akta osobowe funkcjonariusza Edwarda Rudnickiego.).

Wiadomość o pobycie partyzantów na „melinie” przekazano o godz. 21.00 do stacjonującej w Jarosławcu pod Zamościem 9. kompanii 3. Baonu 3. Brygady KBW. Z uwagi na późne wpłynięcie meldunku, pozostawało niewiele czasu na przeanalizowanie sytuacji, wydanie rozkazów i zorganizowanie przerzutu wojska. Kol. Płonka była oddalona od miejsca postoju grupy o ok. 30 km, jednak ze względu na słabo rozwiniętą sieć drożną i trudne warunki pogodowe (śnieżyca), kompania musiała przejechać aż do Gorzkowa leżącego o 42 km na północny-zachód od Jarosławca. Stamtąd, jak pierwotnie planowano, wojsko miało udać się pieszo do wspomnianej kolonii. W celu lepszego kamuflażu żołnierze mieli ubrać białe ubrania maskujące.

Dowódca 3. baonu podzielił swoje siły na trzy podgrupy. Z pierwszej (3. plut. 9. komp., dowódca plut. pchor. Nowowiejski) rozkazał wydzielić kilka patroli, które miały obsadzić skrzyżowania dróg i pagórki w rejonie kol. Płonka. Druga podgrupa (1. plut. 9. komp., dowódca chor. Stanisławski) miała okrążyć dwie wytypowane meliny. Trzecia (2. plut. 9. komp., dowódca st. sierż. Malinowski) jako grupa szturmowa, miała przeprowadzić akcję przeciwko ukrywającym się na kolonii partyzantom.

O godz. 21.30, a więc pół godziny po otrzymaniu meldunku, wymienione pododdziały wyjechały do miejsca rozładunku. Po przybyciu do Gorzkowa zrezygnowano z przemarszu do kol. Płonka, z uwagi na zalegające w okolicy wysokie zasy śnieżne oraz dużą odległość do celu (10 km), i w porozumieniu z szefem PUBP w Krasnymstawie zmobilizowano u miejscowych gospodarzy dziesięć par sań na podwozy. Z Gorzkowa grupa przejechała do Rudnika, gdzie dołączyli do niej funkcjonariusze PUBP w Krasnymstawie (zastępca szefa ppor. Edward Rudnicki oraz kierownik Referatu III tamtejszego urzędu chor. Eugeniusz Turski³⁴). W sumie grupa mogła liczyć ok. 100–120 ludzi.

³⁴ Eugeniusz Turski, ppor. UBP, s. Wiktora, ur. 13 II 1926 r. w Kępie Choteckiej, pow. Puławy, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 6 kl. szkoły powszechnej. W 1942 r. wstąpił do PPR, od 1943 r. był członkiem oddziału AL Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki”. Z jego akt personalnych wynika, że w latach 1942–1943 był członkiem grupy rabunkowej. Szef PUBP w Puławach w raporcie z 5 IV 1949 r. pisał, iż E. Turski „w [latach 19]42–[19]43 trudnił się złodziejstwem, gdzie jeden z tej paczki przez oddział AL został zabity, zaś on sam został ujęty przez tą org[anizację] i oddany do decyzji d[owód]cy [oddziału] AL [Bolesława Kaźmieraka *vel* Kowalskiego] ps. »Cienia«, po czym został w tejże org[anizacji], lecz przeszedł się do oddziału »Przepiórki«”. W innym raporcie z 27 IX 1951 r. stwierdzono, że: „Ob[ywatel] Turski Eugeniusz faktycznie początkowo był w bandzie rabunkowej, którą to kierował Kanior, imienia brak, zam[ieszkały] Lubomirka. [...] Gdy został zabity Kanior, to w tym czasie ob[ywatel] Turski Eugeniusz się zląkł, że to samo go czeka, odszukał oddział AL pod dowództwem ps. »Cień« i wstąpił do niego do oddziału, gdzie chodził w oddziale do wyzwolenia od 1943 roku”. 1 III 1945 r. został przyjęty do służby w WUBP w Lublinie na stanowisko wartownika, a następnie od 1 VII 1945 r. dyżurnego komendantury Wydziału III tego urzędu. 21 III 1946 r. został przeniesiony do PUBP w Hrubieszowie, gdzie pełnił obowiązki wartownika, a już trzy miesiące później został oddelegowany do Lubartowa na równorzędne stanowisko. 23 VIII 1946 r. został referentem terenowym na gm. Kamionka. 14 V 1947 r. ukończył dwumiesięczny kurs szkoły specjalnej WUBP w Lublinie. Następnie od 1 X 1947 r. pełnił obowiązki referenta Referatu III PUBP w Hrubieszowie, a od 20 IX 1948 r. referenta, a następnie kierownika Referatu III PUBP w Krasnymstawie. 1 V 1952 r. przeniesiony na stanowisko

Z chwilą przybycia do kol. Płonka, co nastąpiło ok. godz. 2.00 w nocy, wysłano natychmiast pierwszą podgrupę (3. plut. 9. komp.) na nartach, w celu wystawienia patroli w okolicy i odcięcia ewentualnych dróg odwrotu partyzantom. Następnie siłami 1. plutonu okrążono gospodarstwo Wojciecha Janowskiego i przyległe do niego zabudowania sąsiadów. Po otoczeniu budynków i sprawdzeniu linii okrążenia, około godz. 2.30 ruszyła do działań grupa szturmowa. Uznano, że nie należy czekać do świtu, gdyż „była widna noc, jak również jasno było od śniegu”.

Po okrążeniu budynków wysłano sąsiada Wojnowskiego, aby ten wywołał „meliniarza” z domu. Po przeprowadzeniu krótkiego śledztwa operacyjnego Janowski zeznał, że żadnych „bandytów” w jego zabudowaniach nie ma. „W tym momencie – jak czytamy w jednym z raportów – gdy żona Janowskiego zauważyła, że jej mąż został wywołany do wojska, dała znać bandytom, by uważali, że jest wojsko i są okrążeni”. Wówczas partyzanci wybiegli z obory i zaczęli uciekać w dwóch przeciwnych kierunkach. „Stach” ruszył na północ, w stronę pobliskich zabudowań należących do Jana Komajdy. Oddał przy tym na oślep serię z automatu, próbując utorować sobie drogę. W tym momencie pozostający na linii okrążenia strz. Henryk Urbański krzyknął: „Stój!”, „mając na uwadze schwytnie bandyty żywcem”. „Stach” oddał serię z automatu do żołnierza, raniąc go lekko w nogę i rękę, równocześnie ten oddał do niego niecelny strzał z karabinu. Wówczas to będący na stanowisku obok Urbańskiego strz. Paweł Kowalski strzelił do „Stacha”, trafiając go w brzuch. Partyzant zginął na miejscu. Cała opisana sytuacja rozegrała się w ułamkach sekund.

Po dojściu do zabitego znaleziono przy nim automat PPSz wraz z dyskiem, siedemnaście sztuk amunicji do PPSz oraz pistolet nagant wraz z sześcioma nabojami. Odnotowano, że był załadowany amunicją do visa, a naboje były okręcone w papier. W kieszeni miał jeszcze woreczek z dwudziestoma sztukami zapasowej amunicji do visa.

Bodek tymczasem skierował się na południe, w stronę przepływającej przez miejscowość rzeczki. W momencie gdy „Stach” został zabity, rzucił granat obronny za stodołę, na linię okrążenia. Strzelił również z pistoletu. W odpowiedzi kabewiści otworzyli ogień w jego kierunku. Jak później ustalono, partyzant, widząc, że jest okrążony i nie ma żadnej możliwości przedarcia się, będąc niewątpliwie ranny, ukrył się w stajni. Dowódca batalionu kpt. Łukaszewicz zdecydował częścią grupy szturmowej wzmocnić linię okrążenia i czekać do świtu, ponieważ wewnątrz budynków było ciemno i można było narazić się na niepotrzebne straty.

st. referenta terenowego na gm. Rybczewice, a od 15 X 1953 r. – referenta terenowego na gm. Siennica Różana i Kraśniczyn. Od 1 września 1954 r. był słuchaczem dwuletniego kursu DKPO do CW MBP. Po powrocie ze szkoły został oddelegowany do PUdsBP w Zamościu, gdzie od 15 I 1955 r. objął stanowisko st. referenta powiatowego, następnie od 1 IV 1956 r. pełnił obowiązki oficera operacyjnego, a od 1 I 1957 r. st. oficera operacyjnego tego urzędu. Zwolniony ze służby 30 VII 1958 r. z powodu zaniedbywania obowiązków służbowych i notorycznego nadużywania alkoholu. (AIPN Lu, 0296/70, Akta osobowe funkcjonariusza Eugeniusza Turckiego.).

Około godz. 6 rano wysłano gospodarza, by ten namówił partyzanta do poddania się. Ten po chwili powrócił, informując, że leży on zabity obok stodoły. Jak ustalono, Bodek odebrał sobie życie, strzelając w głowę z pistoletu. Przy zabitym znaleziono pistolet nagant oraz cztery sztuki amunicji. Obok leżały dwie puste łuski. Po przeszukaniu znaleziono jeszcze w kieszeni sześć nabojęw do naganta oraz zdjęcia Bodka i jego żony.

Do godziny 10.00 zakończono kontrolę zabudowań. Zatrzymano meliniarza Wojciecha Janowskiego oraz jego żonę Franciszkę³⁵. Zwłoki partyzantów umieszczono na saniach i przykryto wojskowym szynelem. Uczestniczący w akcji funkcjonariusz PUBP w Krasnymstawie Eugeniusz Turski odnotował, że „zaraz na miejscu zabójstwa zostały im zabrane buty z cholewami przez żołnierzy KBW”³⁶. Według innego świadectwa pozbawiono ich również okryć wierzchnich³⁷.

Ciała partyzantów przewieziono do Gorkowa. Tam przeładowano je z sań do ciężarówki (względnie samochodu sanitarki) i przetransportowano do siedziby PUBP w Krasnymstawie. Początkowo złożono je na podwórzu, a następnie przeniesiono do pomieszczenia byłej kuchni (w innych zeznaniach określanego jako łazienka). Jak zapamiętał jeden z funkcjonariuszy: „Bandy ci [...] byli ubrani w spodnie oraz [w] koszulach i przykryci jesionką, lecz butów, ani też marynarek nie mieli już, kto zabrał, tego mi nie wiadomo”³⁸. Inny zwrócił uwagę na kolejny szczegół, który przykuł uwagę większości jego towarzyszy: „Jeden z bandytów [...] tak zwany Bodek posiadał w górnej szczęce swej trzy złote zęby z przodu, które widziałem przy znoszeniu ich osobiście z samochodu do kuchni”³⁹.

Następnego dnia dokonano oględzin zwłok. Przeprowadził je biegły lekarz Jan Matysiak przy udziale prokuratora Prokuratury Powiatowej w Krasnymstawie Henryka Pawłosa i protokolanta Wacława Trochimiuka⁴⁰. Zachował się protokół oględzin

³⁵ AIPN, 578/1460, Opis akcji operacyjnej przeciwko członkom bandy Złomańca przeprowadzonej dnia 10 II [19]52 r. w m. Płonka, Lublin 11 II 1952 r., s. 13–17; AIPN Lu, 022/1038, Raport st. ref. Referatu III PUBP w Krasnymstawie do szefa WUBP w Lublinie dot. likwidacji Mieczysława Bodka i „Stacha” w kol. Płonka, gm. Rudnik, pow. Krasnymstaw, w dn. 10 II 1952 r., Krasnymstaw, 11 II 1952 r., k. 33.

³⁶ AIPN Lu, 30/278, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Turskiego, Krasnymstaw, 9 IV 1952 r., k. 10 v.

³⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka, Krasnymstaw, 11 IV 1952 r., k. 22 v. Funkcjonariusz ten wspominał, że „żołnierze KBW zdjęli im buty z cholewami oraz mundury gabardynowe”, jednak w tym drugim wypadku chodzi z pewnością tylko o okrycia wierzchnie (kurtki, ew. szynele).

³⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Michała Harasiuka, Krasnymstaw, 9 IV 1952 r., k. 12 v.

³⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Makówki, Krasnymstaw, 10 IV 1952 r., k. 14 v.–15.

⁴⁰ Wacław Trochimiuk, ppor. UBP, s. Józefa, ur. 11 XI 1927 r. w miejscowości Rusków, pow. Siedlce, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 3 kl. szkoły powszechnej. 5 V 1946 r. został przyjęty do PUBP w Biłgoraju na stanowisko wartownika. 1 III 1951 r. oddelegowany do PUBP w Krasnymstawie, gdzie od 1 IX 1951 r. pełnił obowiązki oficera śledczego. Od listopada 1952 do marca 1953 r. odbył kurs dla oficerów śledczych w WUBP w Lu-

tylko jednego z nich. Wiek mężczyzny określono na ok. 25 lat. Zwłoki nosiły ślady co najmniej siedmiu ran postrzałowych, których wloty znajdowały się po obu stronach ciała. Biegły uznał, iż „śmierć nastąpiła na skutek ran postrzałowych głowy i jamy brzusznej”⁴¹.

W tym samym dniu wykonano zdjęcia zabitych partyzantów. Fotografował je funkcjonariusz PUBP w Zamościu⁴². Warto odnotować, że 12 lutego wypłacono agentowi gratyfikację za wykonaną „pracę”. Wystawione pokwitowanie stanowi swoisty materiał obciążający Brudzińskiego: „Niniejszym kwituję odbiór pieniędzy w sumie 3000 zł (trzy tysiące zł), które pobrałem od funkcjonariusza PUBP w Krasnymstawie za udzielenie informacji o miejscu ukrywania się Bodka Mieczysława i »Stacha« z Lublina, którzy na podstawie moich doniesień zostali w dniu 10 II [19]52 r. zlikwidowani. [Podpisano:] »Kura«”⁴³.

Ciała partyzantów były przetrzymywane w siedzibie urzędu co najmniej do 14 lutego. Tego dnia okazywano je jeszcze Józefie i Władysławie Drygale, wdowie i córce po zlikwidowanym przez oddział Stanisława Kuchciewicza „Wiktora” współpracownika PUBP w Krasnymstawie, Franciszku Drygale⁴⁴. Kobiety nie rozpoznały w zabitych napastników⁴⁵.

Prawdopodobnie tego samego dnia zastępca szefa PUBP w Krasnymstawie Edward Rudnicki (szef był nieobecny) wydał chor. Stefanowi Skarżyńskiemu⁴⁶,

blinie. 31 III 1955 r. został przeniesiony do dyspozycji KW MO w Lublinie, a od 15 V 1955 r. pełnił obowiązki oficera dyżurnego w PUdsBP w Krasnymstawie. Od 1 I 1956 r. przeniesiony na stanowisko referenta Referatu Operacyjno-Dochodzeniowego posterunku MO w Bychawie, a następnie 25 VI 1956 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do PUdsBP w Białej Podlaskiej. Od 1 VIII 1960 r. oficer dyżurny KP MO w Białej Podlaskiej. Zwolniony ze służby 30 września 1962 r. (AIPN Lu, 0237/922, Akta osobowe funkcjonariusza Wacława Trochimiuka).

⁴¹ AIPN Lu, 022/108, Protokół oględzin zwłok N.N. mężczyzny, Krasnystaw, 11 II 1952 r., k. 13–17 v.

⁴² AIPN Lu, 30/278, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka, Krasnystaw, 11 IV 1952 r., k. 22 v.

⁴³ AIPN Lu, 0017/1250, t. 2, Pokwitowanie odbioru nagrody pieniężnej przez agenta „Kure”, b.m., 12 II 1952 r., s. 126.

⁴⁴ Franciszek Drygała został zlikwidowany 24 VIII 1951 r. na terenie swojego gospodarstwa w kol. Pasów, pow. Krasnystaw. W akcji brali udział Józef Franczak „Laluś”, Zbigniew Pielach „Felek”, Jan Łuć „Zenek”. Informator został najpierw pobity do nieprzytomności przez „Lalusia”, a następnie zastrzelony przez „Felka”. Podpalono również jego zabudowania, które spłonęły wraz z całym żywym inwentarzem. Bezpośrednim powodem likwidacji była denuncjacja (31 III 1949 r.) dwóch podkomendnych Zdzisława Brońskiego „Uskoka”: Stanisława Bartnika „Górala” i Stanisława Skorka „Piróg”, którzy nocowali w jego zabudowaniach. Partyzanci zostali aresztowani (przy czym „Piróg” został ranny) i skazani na wieloletnie wyroki pozbawienia wolności. (AIPN Lu, 72/81, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Zbigniewa Pielacha, Warszawa 25 I 1954 r., k. 36–38 v.; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Łucia, Warszawa 31 XII 1953 r., k. 148–149; A. Piekarz, *Jeden z Wyklętych... Stanisław Kuchciewicz „Iskra”, „Wiktor” (1922–1953)*, „Nestor. Czasopismo Artystyczne” (Krasnystaw) 2010, nr 2 (12), s. 37).

⁴⁵ AIPN Lu, 022/108, Protokół przesłuchania świadka Józefy Drygały, Krasnystaw, 14 II 1952 r., k. 42–42 v.; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Drygały, Krasnystaw, 14 II 1952 r., k. 43–43 v.

⁴⁶ Stefan Skarżyński, ppor. UBP, s. Józefa, ur. 1 VII 1929 r. w Nowej Wsi, pow. Sokołów, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 2 kl. gimnazjum.

oficerowi śledczemu tamtejszego urzędu, polecenie zakopania zwłok obu partyzantów. Ten poinformował o zadaniu szofera Czesława Krzysztofiaka⁴⁷, zlecając mu przygotowanie samochodu na wieczór. Zwrócił się również o pomoc do Aleksandra Biskupa⁴⁸, funkcjonariusza MO z posterunku w Krasnymstawie. Ten ostatni zeznał później: „W dniu 12 lutego 1952 [*sic!*], gdy szedłem od pracy do domu, spotkał mnie ppor. Skarżyński i zapytał, czy mógłbym dziś w nocy pomóc im pochować zwłoki dwóch zabitych bandytów podczas akcji. Na tę rozmowę nadszedł [...] Krzysztofiak, który już wiedział o powyższym i jemu kazał ppor. Skarżyński iść do z[astę]pcy szefa Rudnickiego i zapytać, czy z nami pojedzie. Z Krzysztofiakiem i ja poszedłem, i szefa zapytaliśmy, co mamy robić z bandytami. Szef kazał zakopać zwłoki, tylko tak, żeby psy nie odgrzebały”⁴⁹.

Zeznania funkcjonariuszy nasuwają przypuszczenie, że w PUBP w Krasnymstawie nie było osób wyznaczonych specjalnie do tego typu zadań. Pochówek miał odbywać się pod nadzorem oficera, który wedle uznania dobierał sobie pomocników. Obecność milicjanta przy czynnościach wskazuje, że w tzw. środowisku raczej nie kryto się z tego typu informacjami i wiedza o miejscach grzebania zwłok była powszechna zarówno wśród funkcjonariuszy UBP, jak i MO.

Krzysztofiak zeznał, że gdy wieczorem zjawił się w urzędzie, na miejscu byli już obecni: Skarżyński, Biskup oraz plut. Stefan Kędziora⁵⁰. Po krótkiej naradzie doszli

20 I 1949 r. rozpoczął służbę w PUBP w Sokołowie Podlaskim na stanowisku oficera śledczego. 6 VII 1949 r. oddelegowany do Referatu Śledczego PUBP w Lublinie. 1 VII 1950 r. przeniesiony na stanowisko oficera śledczego PUBP w Biłgoraju, następnie 1 X 1951 r. mianowany na kierownika Referatu Śledczego PUBP w Krasnymstawie. 1 V 1952 r. przeniesiony do Sekcji 1 Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie, a 1 X 1952 r. mianowany oficerem Referatu Śledczego w PUBP w Białej Podlaskiej. Zwolniony ze służby 31 III 1955 r. (AIPN Lu, 0236/27, Akta osobowe funkcjonariusza Stefana Skarżyńskiego).

⁴⁷ Czesław Krzysztofiak, s. Jana, ur. 3 VI 1927 r. w kol. Widniówka, pow. Krasnystaw, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 7 kl. szkoły powszechnej. W latach 1948–1950 odbył służbę wojskową w 6. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego we Wrocławiu. 3 I 1951 r. został przyjęty do PUBP w Krasnymstawie na stanowisko kierowcy. Zwolniony dyscyplinarnie 30 IV 1952 r. Skazany wyrokiem WSR w Lublinie 27 VI 1952 r. na 3 miesiące pozbawienia wolności (AIPN Lu, 0287/192, Akta osobowe funkcjonariusza Czesława Krzysztofiaka).

⁴⁸ Aleksander Biskup, st. strz. MO, s. Józefa, ur. 26 II 1926 r. w Kraśniczynie, pow. Krasnystaw, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 6 kl. szkoły powszechnej. 26 VIII 1947 r. rozpoczął służbę na posterunku MO w Skierbieszowie. 1 II 1949 r. przeniesiony dyscyplinarnie na posterunek MO do Kryłowa, a 31 VII 1950 r. oddelegowany do KP MO w Hrubieszowie. 15 XI 1950 r. przeniesiony na własną prośbę do KP MO w Krasnymstawie. Zwolniony dyscyplinarnie 10 V 1952 r. Skazany wyrokiem WSR w Lublinie 27 VI 1952 r. na 3 miesiące pozbawienia wolności (AIPN Lu, 0288/56, Akta osobowe funkcjonariusza Aleksandra Biskupa).

⁴⁹ AIPN Lu, 30/278, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Krzysztofiaka Czesława i Biskupa Aleksandra, Lublin, 27 VI 1952 r., k. 80 v.

⁵⁰ Stefan Kędziora, ppor. UBP/plk MO, s. Jana, ur. 18 VII 1927 r. w Klementowicach, pow. Puławy, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 7 kl. szkoły powszechnej, członek ZMP i ORM. 28 VII 1949 r. przyjęty do służby w PUBP w Kra-

do wniosku, że jego terenowy Gaz jest zbyt mały, by wywieźć oba ciała i należy przygotować ciężarówkę. W związku z tym około północy Krzysztofiak ściągnął z mieszkania drugiego szofera kpr. Stanisława Wiśniewskiego⁵¹. Obaj udali się do garażu po ciężarowego dodge'a, zabrali łopaty i podjechali pod budynek urzędu. Skarżyński kazał Wiśniewskiemu cofnąć i wjechać tyłem do bramy tak, by nikt z zewnątrz nie mógł obserwować, co dzieje się za murami urzędu.

Funkcjonariusze udali się następnie do budynku byłej kuchni. Partyzanci leżeli na podłodze, byli rozebrani do pasa. Według zeznań jednego ze świadków, górnej części odzieży zostali pozbawieni jeszcze w czasie przeprowadzania oględzin lekarskich. Biskup i Krzysztofiak ściągnęli spodnie z zabitych, przywłaszczając je sobie na własność, a następnie biorąc ich za nogi, przeciągnęli przez dziedziniec w pobliżu ciężarówki. Nadzorujący ich czynności Skarżyński przeżył chwilę słabości: „Zaraz w łazience [kuchni – A.P.] kazałem Krzysztofiakowi i Biskupowi brać zwłoki i zanieść je do samochodu [...]. Biskup chwycił jednego bandytę za nogawicę spodni i zaczął je ciągnąć tak, że spodnie zeszyły z nogi i ten odrzucił je na bok. Po zruszeniu zwłok dało się odczuć rozkład zwłok. Ponieważ ja nie mogłem tego znieść, wyszedłem na ulicę obok samochodu i uważałem, aby ktoś z osób niepowołanych nie przyglądał się”⁵².

śniku na stanowisko wartownika. 1 III 1951 r. został przeniesiony do PUBP w Krasnymstawie na stanowisko mł. referenta, a od 1 X 1951 r. referenta Referatu 5. Od 1 V 1952 r. pełnił obowiązki referenta terenowego na gm. Zakrzew i Wysokie, a następnie od 15 II 1954 r. st. referenta przy kierownictwie urzędu. 1 IV 1956 r. został awansowany na stanowisko oficera operacyjnego PUdsBP w Krasnymstawie i od 1 X 1956 r. oddelegowany jako słuchacz do dwuletniej Szkoły Oficerów BP w Gdańsku. Szkoły prawdopodobnie nie ukończył, ponieważ już od 16 XII 1956 r. pozostawał w dyspozycji kierownika WUdsBP w Lublinie i 1 I 1957 r. objął stanowisko st. oficera operacyjnego Referatu ds. SB w KP MO w Krasnymstawie. Ponownie odwołany z zajmowanego stanowiska i od 1 IX 1957 r. po raz drugi zaliczony w stan słuchaczy dwuletniej Szkoły Starszych Oficerów Operacyjnych SB w CW MSW w Legionowie. Po jej ukończeniu ponownie przydzielony do KP MO w Krasnymstawie, gdzie od 24 VII 1959 r. pełnił obowiązki starszego oficera operacyjnego Referatu SB. 20 III 1964 r. odwołany z zajmowanego stanowiska i mianowany zastępcą komendanta powiatowego MO ds. SB we Włodawie. W 1967 r. ukończył kurs doskonalenia kadry kierowniczej SB MSW w Warszawie i 1 IV 1967 r. został mianowany I zastępcą komendanta powiatowego MO ds. SB. W 1974 r. ukończył kursu doskonalenia zawodowego dla zastępców komendantów powiatowych ds. SB w Łodzi. Następnie 1 VI 1975 r. mianowany na stanowisko naczelnika Wydziału Paszportów SB KW MO w Chełmie. 16 X 1988 r. został delegowany służbowo do MSZ do pracy w Wydziale Konsularnym Ambasady PRL w Kolonii (RFN), gdzie pracował do 18 XI 1988 r. 31 I 1990 r. odszedł na emeryturę (AIPN Lu, 0287/523, Akta funkcjonariusza Stefana Kędziory).

⁵¹ Stanisław Wiśniewski, st. sierż. MO, s. Mariana, ur. 1 X 1926 r. w Ciechankach Krzesimowskich, pow. Lublin, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 6 kl. szkoły powszechnej. 21 X 1949 r. przyjęty do pracy w PUBP w Krasnymstawie na stanowisko kierowcy. Od 1 I 1969 r. kierownik garażu Referatu Gospodarczo-Finansowego. 1 VI 1975 r. został przekazany do dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO w Chełmie, a następnie skierowany do drużyny Konwojowo-Ochronnej KP MO w Krasnymstawie. Zwolniony ze służby 31 X 1978 r. (AIPN Lu, 0288/1267, Akta osobowe funkcjonariusza Stanisława Wiśniewskiego).

⁵² AIPN Lu, 30/278, Protokół przesłuchania świadka Stefana Skarżyńskiego, Lublin, 23 V 1952 r., k. 49 v.

Po przeciągnięciu zwłok pod samochód uwaga funkcjonariuszy skupiła się na złotych zębach jednego z partyzantów. Według oświadczenia Krzysztofiaka, Biskup zaproponował wówczas, że „wybije bandycie Bodkowi żółte zęby ze szczęki i sprzeda je”. Następnie „kopnął butami w szczękę, czy też uderzył łyżką od montowania samochodowych [kół] [...] i rękami, palcami swymi wyjął trzy zęby złote z dziąseł bandycie Bodkowi. Jednak czwartego zęba nie mógł [...] wybić”⁵³.

Po zaparkowaniu auta w bramie do grupy dołączył Stanisław Wiśniewski. Na podwórku zastał kilku funkcjonariuszy i ułożone na ziemi ciała partyzantów w samej bieliźnie. „W tym to czasie – relacjonował później – zwrócił się do mnie Biskup Aleksander ze słowami, ażebym dał mu kawałek żelaza od samochodu, lecz zwracając się do mnie o żelazo, nie mówił mi w jakim celu mu jest potrzebne. Po daniu mu przeze mnie łyżki od montowania kół samochodowych, podeszli do zabitego bandyty, który miał trzy lub cztery zęby złote, zaczął Biskup Aleksander wybijać tym narzędziem zęby złote, lecz nie mógł ich wybić”⁵⁴.

W tej właśnie chwili na dziedzińcu urzędu pojawił się Włodzimierz Makówka⁵⁵. Zeznał on, że wracał akurat z domu, dokąd udał się po obcęgi, którymi zamierzał zreperować zamek w drzwiach. Inni funkcjonariusze kwestionują ten fragment jego relacji, twierdząc, że do mieszkania udał się specjalnie po narzędzia. W dalszej części protokołu czytamy: „W tym to czasie, przechodząc podwórzem urzędu i świecąc lampką elektryczną, zauważyłem Biskupa [...] oraz Krzysztofiaka [...], którzy na podwórzu wybijali zęby złote bandycie Bodkowi kamieniem oraz kopali butami w zęby. Natomiast obok nich pod ścianą stał Wiśniewski [...], a w bramie podwórza urzędu stał Skarżyński [...]. Ponadto drugi zabity bandyta »Stach« leżał obok samochodu, który stał tyłem w drzwiach bramy wejściowej do podwórza urzędu. Widząc mnie, Biskup, funkcj[onariusz] MO, że posiadam lampkę elektryczną przy sobie, pobrał ją ode mnie oraz obcęgi, świecąc lampką mą w zęby zabitemu bandycie i rwąc obcęgami zęba

⁵³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Czesława Krzysztofiaka, Krasnystaw, 11 IV 1952 r., k. 23 v.–24.

⁵⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wiśniewskiego, Krasnystaw, 10 IV 1952 r., k. 19 v.–20.

⁵⁵ Włodzimierz Makówka, st. sierż. UBP, s. Antoniego, ur. 9 XI 1917 r. w Andrzejówce, pow. Włodawa, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie (rodzice byli wyznania prawosławnego), pochodzenie chłopskie, wykształcenie 5 kl. szkoły powszechnej, członek PPR. W 1942 r. wstąpił do oddziału GL pod dowództwem „Zemsty”, gdzie pełnił funkcję łącznika. 5 IV 1951 r. rozpoczął służbę w PUBP w Zamościu na stanowisku mł. referenta Referatu 2 na etacie szyfranta, a następnie 1 VI 1951 r. został przeniesiony na równorzędne stanowisko do PUBP w Krasnymstawie. 1 VI 1952 r. został oddelegowany na stanowisko referenta Punktu „B” w PUBP w Chełmie, a od 31 III 1955 r. przekazany do dyspozycji Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie. Od 15 V 1955 r. pełnił obowiązki referenta Referatu ELiDO w KP MO w Chełmie. Następnie 1 X 1955 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do KP MO w Parczewie, gdzie od 1 XII 1955 r. pełnił funkcję dowódcy drużyny. 1 VII 1963 r. przeniesiony na stanowisko oficera dyżurnego w KP MO w Parczewie. 30 VI 1974 r. przeszedł na emeryturę (AIPN Lu, 0237/347, Akta funkcjonariusza Włodzimierza Makówki).

złotego, a Krzysztofiak swymi rękami bandycie zabitemu roztwierał usta. Zęba tego wyrwali, który zeskokczył z obcęgów, wpadając w gardło bandycie lub też na śnieg. Widząc to, Krzysztofiak oraz Biskup zaczęli obaj poszukiwać tegoż zęba na śniegu obok leżącego bandyty, świecąc mą lampką elektryczną, [w] której w czasie poszukiwania zbili mi szkło od tej lampki, gdyż spadła z zaczepionego guzika płaszcza Biskupa. Zęba w mej obecności nie odnaleźli, którego poszukiwali przez okres około dziesięciu minut czasu”. W trakcie tych czynności Biskup miał rzucić do Makówki, że „jak się wyrwie zęba, to będzie za co wypić”⁵⁶.

Zeznania Makówki pokrywają się z wyjaśnieniami złożonymi przez Wiśniewskiego, przy czym ten ostatni dorzucił kolejne drastyczne szczegóły: „Biskup Aleksander pobrał od Makówki obcegi oraz lampkę elektryczną, którą powiesił sobie na guziku swego płaszcza, świecąc nią na twarz zabitemu bandycie, wyrrywając obcęgami zęby złote ze szczęki zabitego [...], a Krzysztofiak Czesław pomagał mu, będąc schylonym nad bandytą, któremu rwano zęby, a Skarżyński Stefan, stojąc koło nich, przyglądał się, jak rwą zęby, i nic nie mówił. Zębów tych wyrwano trzy zabitemu. W trakcie rwania jeden ząb wpadł w usta zabitego, którego palcem Biskup Aleksander wy dostał z ust i jeden ząb im zaginął w czasie rwania, którego nie mogli odnaleźć, mówiąc, że Makówka skradł im. Zęby te wyrwane zabrał [...] Krzysztofiak do kieszeni, które włożył mu Biskup Aleksander, mówiąc do niego, ażeby ich sprzedał”⁵⁷.

Po zbezczeszczeniu zwłok Mieczysława Bodka funkcjonariusze wrzucili ciała partyzantów na pakę samochodu i wywieźli za miasto. W pochówku uczestniczyli z pewnością: Wiśniewski, Krzysztofiak, Biskup oraz Skarżyński, który nadzorował całą operację. Krzysztofiak twierdził, że towarzyszył im Stefan Kędziora⁵⁸, jednak inni funkcjonariusze nie potwierdzają tej informacji. Ich zeznania różnią się także, jeśli chodzi o wskazanie miejsce ukrycia zwłok. Turski twierdził, że pochowano je w lesie Borek⁵⁹. Wiśniewski podał tylko, że wyjechali w kierunku Chełma, a ciała zakopano w jednym grobie⁶⁰. Krzysztofiak doprecyzował z kolei: „Z bandytami tymi udaliśmy się na teren powiatu chełmskiego i na dawnym cmentarzu wojskowym wykopaliśmy grób, zakopując tych bandytów w jednej mogile”⁶¹. Skarżyński i Biskup podali tylko, że wywieziono je w kierunku Chełma⁶². Informację przekazaną przez Krzysztofiaka,

⁵⁶ AIPN Lu, 30/278, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Makówki, Krasnystaw, 10 IV 1952 r., k. 15.

⁵⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wiśniewskiego, Krasnystaw, 10 IV 1952 r., k. 20–20 v.

⁵⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka, Krasnystaw, 11 IV 1952 r., k. 24 v.

⁵⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Turskiego, Krasnystaw, 9 IV 1952 r., k. 11.

⁶⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wiśniewskiego, Krasnystaw, 10 IV 1952 r., k. 20 v.

⁶¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka, Krasnystaw, 11 IV 1952 r., k. 24 v.

⁶² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Skarżyńskiego, Lublin, 23 V 1952 r., k. 50; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Biskupa, Lublin, 26 V 1952 r., k. 54 v.

potwierdziła w latach dziewięćdziesiątych żona Bodka: „O śmierci swojego męża oraz o kulisach jego zastrzelenia dowiedziałam się od komendanta posterunku Milicji Obywatelskiej w Rudniku p. [Władysława] Saluka. Przez kilka miesięcy nie wiedziałam, gdzie znajduje się grób mojego męża. Dopiero w miesiącu czerwcu 1952 r. dowiedziałam się od pracownika Urzędu Bezpieczeństwa, że mój mąż został pochowany w miejscowości Kasilan k. Krasnegostawu, na cmentarzu, gdzie pochowani byli żołnierze po pierwszej wojnie światowej, wspólnie ze swoim kolegą Nowakiem. Oficjalnie o śmierci mojego męża oraz miejscu jego pochówku nikt mnie nie poinformował”⁶³.

Na podstawie zeznań Turskiego, Krzysztofiaka i wdowy po zabitym partyzancie możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że ciała pogrzebano na cmentarzu pierwszowojennym w Kasjanie (Siennicy Nadolnej), leżącym przy rozwidleniu dróg Krasnystaw – Chełm i drogi polnej prowadzącej do Siennicy Różanej.

W czasie grzebania zwłok doszło do kolejnego drastycznego incydentu. Stanisław Wiśniewski w prywatnej rozmowie z kolegą stwierdził, że „w czasie zakopywania bandytów, a z powodu, iż była krótka jama i nie mogli włożyć ich do dołu, połamali im nogi, zakopując ich obu razem”⁶⁴.

Po powrocie do Krasnegostawu cała czwórka udała się do mieszkania Biskupa, gdzie wspólnie wypili pół litra wódki, po czym wszyscy rozeszli się do domów. Po kilku dniach Biskup uprał spodnie i zamierzał je spieniężyć, Krzysztofiak zaś zabrał drugą parę do czyszczenia samochodu. Złote zęby i koronki ukrył na strychu swojego domu⁶⁵.

Całą sprawę udałoby się zapewne zatuszować przy cichej aprobacie przełożonych, gdyby nie nadmierna gadatliwość uczestników „przedsięwzięcia”. Sierż. Henryk Zienkowski⁶⁶, referent gospodarczy PUBP w Krasnymstawie, zeznał: „Na drugi dzień rano, o godz. około 9-tej, będąc na podwórku tu[ejszego] urzędu, spotkałem się z Krzysztofiakiem Czesławem, który powiedział mi, że bandytów wywieźli w kie-

⁶³ OKŚZpNP w Lublinie, S. 7/06/Zk, Protokół przesłuchania świadka Zofii Koziół, Rudnik, 27 IV 1993 r., k. 17–17 v.

⁶⁴ AIPN Lu, 30/278, Protokół przesłuchania świadka Henryka Zienkowskiego, Krasnystaw, 9 IV 1952 r., k. 9.

⁶⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka, Krasnystaw, 11 IV 1952 r., k. 24; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka, Lublin, 23 V 1952 r., k. 51 v.–52; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Biskupa, Lublin, 26 V 1952 r., k. 54 v.–55.

⁶⁶ Henryk Zienkowski, chor. UBP, s. Stanisława, ur. 2 I 1922 r. w Mołodowie, pow. Drohiczyn, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 7 kl. szkoły powszechnej. 29 XII 1948 r. przyjęty do PUBP w Krasnymstawie w charakterze kierowcy, 1 X 1950 r. przeniesiony na stanowisko st. referenta Referatu Gospodarczego tego urzędu. 1 V 1952 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do PUBP w Lubartowie. 15 VII 1952 r. powrócił do Krasnegostawu na stanowisko st. referenta Referatu Gospodarczego. 30 I 1955 r. przekazany do dyspozycji KW MO w Lublinie, a od 15 V 1955 r. mianowany na stanowisko st. referenta Referatu Zaopatrzenia KP MO w Krasnymstawie. 1 VIII 1962 r. objął stanowisko kierownika tego referatu. Zwolniony ze służby 31 VII 1975 r. (AIPN Lu, 0288/1243, Akta osobowe funkcjonariusza Henryka Zienkowskiego).

runku Chełma Lub[elskiego] w nocy, którym powybijano zęby złote i okazał mi te zęby dwa lub też trzy, wyjmując ich z kieszeni lewej munduru, oraz oświadczył mi, że jeden zęb złoty wybity bandycie zabitemu, zginął im koło bramy tut[ejszego] urzędu, którego poszukiwał, oraz mówił, że mógł [go] zabrać Makówka [...]. Po zakopaniu tych bandytów i upływie około jednego tygodnia czasu Biskup Aleksander oświadczył mi, ażebym dał mu kupca na spodnie, lecz mnie spodnie są niepotrzebne, [wiec] nie chciałem kupować. W tym to czasie, będąc razem z nami, Harasiuk Michał [...] powiedział, [że] jeżeli będzie chciał za spodnie niedrogo, to on kupi; i pożyczylem Harasiukowi sto złotych, które z ręki mej pobrał Biskup, [...] udając się na miasto. Wieczorową porą tegoż dnia Biskup Aleksander postawił nam ½ litra wódki oraz na zakąskę kure, którą [to wódkę] wspólnie z Harasiukiem Michałem, Biskupem oraz innymi wypiliśmy. Po kilku dniach [...], będąc na ulicy, wyszedł do mnie Harasiuk Michał, u którego zobaczyłem spodnie i zapytałem go, czy to spodnie nie są po bandycie zabitym. Na te słowa me Harasiuk powiedział, że on nie wie, patrząc na spodnie swe, lecz ja spodnie rozpoznałem i dowiedzieliśmy się, że spodnie, które kupił Harasiuk są faktycznie po zabitym członku bandy”⁶⁷.

Tajemnica wyszła na jaw na początku kwietnia. Wówczas to nowy „nabytek” urzędu, kpr. Stanisław Legięza⁶⁸ – referent Ref. 3 PUBP w Krasnymstawie, złożył oficjalne doniesienie na kilku funkcjonariuszy zamieszanych w „sprawę” Bodka i „Stacha”. 8 kwietnia 1952 r. przesłał w tej sprawie raport do naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie, w którym opisał fakt ograbienia zwłok partyzantów oraz pozbawienia złotych zębów jednego z nich. Twierdził, że złoto miało znajdować się u Krzysztofiaka, który namawiał go nawet do jego sprzedaży. Całą historię mieli mu opowiedzieć Biskup oraz „Harasiuk, za[stę]pca szefa i wielu innych funkcjonariuszy

⁶⁷ AIPN Lu, 30/278, Protokół przesłuchania świadka Henryka Ziemkowskiego, Krasnystaw, 9 IV 1952 r., k. 7 v.–8v.

⁶⁸ Stanisław Legięza, chor. UBP, s. Stanisława, ur. 1 I 1928 r. w miejscowości Wrzelowiec, pow. Puławy, narodowość polska, wyznanie rzymskokatolickie, pochodzenie chłopskie, ukończył 6 kl. szkoły powszechnej. W okresie niemieckiej okupacji służył jako łącznik w oddziale AL Aleksandra Legięzy „Armata” (brat stryjeczny). 25 II 1949 r. został przyjęty do PUBP w Kraśniku na stanowisko wartownika, a od 1 XII 1949 r. służył na stanowisku mł. referenta w Janowie Lubelskim. 1 IV 1951 r. został przeniesiony do PUBP w Biłgoraju na stanowisko mł. referenta terenowego w gm. Frampol. 1 VIII 1951 r. został przeniesiony na stanowisko mł. referenta Referatu 3 PUBP w Biłgoraju, a 15 IX 1951 r. na stanowisko młodszego referenta Referatu 3 PUBP w Puławach. 1 I 1952 r. przeniesiony dyscyplinarnie na stanowisko młodszego referenta Referatu 3 PUBP w Krasnymstawie. 1 III 1952 r. awansowany na referenta Referatu 3 tego urzędu. Od 1 V 1952 r. referent terenowy w gm. Izbica i Tarnogóra. Od 1 VII 1952 r. w dyspozycji szefa WUBP w Katowicach, a następnie zatwierdzony na stanowisko referenta terenowego w Pyskowicach. 1 II 1953 r. awansowany na st. referenta Sekcji 3 PUBP w Gliwicach. Od 1 IX 1953 r. słuchacz kursu oficerskiego Szkoły Międzywojewódzkiej w Chorzowie, po ukończeniu którego pozostawał w dyspozycji szefa urzędu. Od 26 VII 1954 r. referent powiatowy PUBP w Kłobucku, a od 1 IV 1956 r. oficer operacyjny Delegatury ds. BP tamże. Zwolniony ze służby 31 IX 1956 r. (AIPN Ka, 0223/119 Akta funkcjonariusza Stanisława Legięzy).

tut[ejszego] urzędu, gdyż w konsumie przy wypiciu wódki śmiali się, jak który jakie czynności wykonywał przy powyższym fakcie”⁶⁹.

Z pewnością Legięzą nie powodowały pobudki humanitarne. Na przestrzeni dwuletniej służby funkcjonariusz ten dał się poznać jako sprawiający problemy dyscyplinarne i niestroniący od alkoholu. Był wielokrotnie upominany i karany przez swoich przełożonych (m.in. za stosowanie niedozwolonych metod śledczych, bezpodstawne aresztowanie, samowolne oddalanie się z pracy), kilka razy zmieniał z tego powodu przydział służbowy. Do Krasnegostawu trafił 1 stycznia 1952 r. z PUBP w Puławach po tym, jak wywołał awanturę i pobił komendanta jednego z gminnych posterunków MO (ukarano go dziesięciodniowym aresztem). W nowym miejscu służby także nie ominęły go „kłopoty”. Już po miesiącu od przeniesienia został ukarany kolejnym, tym razem czternastodniowym aresztem, za wszczynanie awantur, upijanie się i wyłudzenie alkoholu od kierownika gorzelnii. Biorąc pod uwagę przebieg jego dotychczasowej „kariery”, można wnioskować, że donos na kolegów był próbą odkupienia win w oczach przełożonych. Nie można też wykluczyć, że uczynił to na tle konfliktu z nowym otoczeniem.

Pierwszych świadków przesłuchano już 9 i 10 kwietnia. Byli to: Henryk Zienkowski, Eugeniusz Turski, Michał Harasiuk, Włodzimierz Makówka i Stanisław Wiśniewski. Funkcjonariusze ci wskazywali „solidarnie” na Aleksandra Biskupa i Czesława Krzysztofiaka jako winnych popełnionego przestępstwa. W ciągu dwóch dni śledczy uzyskali pokaźny materiał dowodowy. Po wstępnym przesłuchaniu Biskup i Krzysztofiak zostali 12 kwietnia zatrzymani i przekazani do dyspozycji Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Krzysztofiak już na wstępie przyznał się, że ukrył złote zęby i przekazał je śledczemu w czasie przesłuchania. Włączono je jako dowód rzeczowy do sprawy. Po sześciu dniach objaj zatrzymani zostali przewiezieni do Lublina i osadzeni w więzieniu na zamku⁷⁰. Dwa dni później wszczęto przeciwko nim śledztwo⁷¹ jako podejrzanym o popełnienie przestępstwa z art. 140 par. 1 kkWP⁷². Jak wynika z materiałów zgromadzonych w toku dochodzenia, śledztwo miało objąć początkowo sześciu funkcjonariuszy – oprócz wspomnianych także Edwarda Rudnickiego, Stefana Skarżyńskiego, Włodzimierza Makówkę i Stanisława Wiśniewskiego. Jednak już 20 kwietnia 1952 r. WPR w Lublinie wydała postanowienie o wyłączeniu z akt sprawy

⁶⁹ AIPN Lu, 30/278, Raport referenta Ref. 3 PUBP w Krasnymstawie Stanisława Legięży do naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie w sprawie ograbienia zwłok partyzantów, Krasnystaw, 8 IV 1952 r., k. 5–6.

⁷⁰ *Ibidem*, Postanowienie WPR w Lublinie o tymczasowym aresztowaniu Aleksandra Biskupa, Lublin 18 IV 1952 r., k. 28; *ibidem*, Postanowienie WPR w Lublinie o tymczasowym aresztowaniu Czesława Krzysztofiaka, Lublin 18 IV 1952 r., k. 30.

⁷¹ *Ibidem*, Postanowienie WPR w Lublinie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko Czesławowi Krzysztofiakowi i Aleksandrowi Biskupowi, Lublin, 20 IV 1952 r., k. 33.

⁷² „Żołnierz, który dopuścił się beczynności władzy, to jest zaniechał wykonania czynów, które z tytułu służby winien był wykonać, jeżeli popełniał to ze względu na korzyść osobistą lub z innych pobudek osobistych, choćby ono nie wywołało, ale przestępca był świadom, że mogło wywołać szkodliwe następstwa, podlega karze więzienia” (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

Biskupa i Krzysztofiaka materiałów dotyczących wymienionej czwórki i przesłania ich do Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie celem załatwienia „we własnym zakresie”. Uzasadniono to tym, że „nie brali czynnego udziału w dokonywanym przez Biskupa i Krzysztofiaka przestępstwie, a tylko byli świadkami oraz, jak wynika z ich charakterystyk służbowych, są funkcjonariuszami zdyscyplinowanymi, więc łączne prowadzenie sprawy byłoby niecelowe”⁷³. 22 kwietnia naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy przedstawił szefowi WUBP w Lublinie raport w sprawie przeprowadzonego dochodzenia. Wniósł o dyscyplinarne zwolnienie z pracy Czesława Krzysztofiaka i Aleksandra Biskupa, ich aresztowanie i po przeprowadzeniu śledztwa, skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego. W stosunku do Edwarda Rudnickiego prosił o zgodę na ukaranie czternastodniowym aresztem zwykłym z jednoczesnym dyscyplinarnym zwolnieniem z pracy w organach BP. W odniesieniu do pozostałych wnosił o ukaranie aresztem zwykłym: Stefana Skarżyńskiego i Włodzimierza Makówkę – czternastodniowym, Stanisława Wiśniewskiego – trzydniowym⁷⁴. Szef WUBP zatwierdził propozycję, jednak z niewiadomych przyczyn zdecydowano się na inne rozwiązanie. 1 maja 1952 r. oficerowie odpowiedzialni za nadzór operacji zostali przeniesieni na inne, niższe stanowiska – Rudnicki na stanowisko st. referenta Sekcji 5 Wydziału IV WUBP w Lublinie, Skarżyński – na stanowisko oficera śledczego Sekcji 1 Wydziału Śledczego WUBP. Miesiąc później przeniesiono również Makówkę – został oddelegowany na stanowisko referenta Punktu „B” w PUBP w Chełmie. Posadę utrzymał jedynie kierowca Wiśniewski.

Krzysztofiak i Biskup zostali zwolnieni dyscyplinarnie ze służby (pierwszy – 30 kwietnia, drugi – 10 maja). W obliczu zgromadzonego materiału dochodowego i niechęci kolegów do zeznawania na ich korzyść⁷⁵, składali w trakcie śledztwa wyczerpujące wyjaśnienia. Przyznali się do ograbienia zabitych, wybicia złotych zębów

⁷³ AIPN Lu, 30/278, Postanowienie WPR w Lublinie o wyłączeniu materiałów ze śledztwa Pr. I-61/52 do osobnego prowadzenia, Lublin, 20 IV 1952 r., k. 34–35.

⁷⁴ *Ibidem*, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie do szefa WUBP w Lublinie w sprawie nr 3017/51 przeciwko: szoferowi Czesławowi Krzysztofiakowi, funkcjonariuszowi MO Aleksandrowi Biskupowi, st. ref. Edwardowi Rudnickiemu, oficerowi śledczemu Stanisławowi Skarżyńskiemu, ref. Włodzimierzowi Makówce, szoferowi Stanisławowi Wiśniewskiemu, Lublin, 22 IV 1952 r., k. 35–39.

⁷⁵ Włodzimierz Makówka zeznał: „dnia 3 kwietnia 1952 r., idąc do konsumu tu[t]ej[szego] urzędu, spotkałem się z Biskupem, funk[c]jonariuszem] MO, który odwołał mnie na bok od stojących Świderka Kazimierza i wartownika [...], mówiąc do mnie, że on był przesłuchiwanym w sprawie wrywania zębów zabitym bandytom, do czego w czasie przesłuchania się nie przyznał, a przyznał się do tegoż, że zabrał spodnie z bandyty jako za jego pracę w zakopaniu. W dalszym ciągu prosił on mnie, ażeby w czasie przesłuchania nie mówił, iż on rwał zęby zabitemu bandycie, gdyż w zeznaniu swoim zeznał on, że mnie nie widział w czasie wywożenia bandytów i zabierania im spodni. Na słowa te odpowiedziałem mu, że zeznam to, co widziałem, a on nalegał na mnie, ażeby się nie przyznał, gdyż Legięża napisał na mnie raport, że ja pomagałem w wrywaniu zębów i wyrwany ząb, który wpadł w gardło zabitemu, miałem wyjmować z gardła” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Makówki, Krasnystaw, 10 IV 1952 r., k. 17 v.–18).

Bodkowi i ich zawłaszczenia. Jako linię obrony przyjęli dość kuriozalne tłumaczenie, że szef WUBP wydał polecenie, „ażeby bandytów ze złotem nie zakopywać”. Informację tę miał im przekazać dowodzący akcją chor. Skarżyński. Ten jednak w czasie konfrontacji kategorycznie zaprzeczał, aby kiedykolwiek wydano taki rozkaz⁷⁶. Twierdzili też – tym razem zgodnie z prawdą – że żaden z obecnych na akcji funkcjonariuszy nie zwracał im uwagi, gdy dokonywali kradzieży spodni i profanacji zwłok.

Śledztwo zamknięto 30 maja, a następnego dnia zatwierdzono akt oskarżenia⁷⁷. Rozprawa przeciwko obu funkcjonariuszom odbyła się 27 czerwca 1952 r. przed WSR w Lublinie. Oskarżeni przyznali się do stawianych im zarzutów. Prokurator wniósł o wymierzenie kary po 1,5 roku więzienia, obrońca – o uniewinnienie, względnie o najniższy wymiar kary przy zastosowaniu art. 55 kkWP⁷⁸ i zawieszenie jej wykonania⁷⁹. Wyrok w tej sprawie zapadł tego samego dnia. Krzysztofiak i Biskup zostali uznani winnymi, że „w nocy z dnia 12 na 13 lutego 1952 r. jako funkcjonariusze Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie na podwórzu PUBP w Krasnymstawie dopuścili się nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą przez to, że mając polecenie szefa PUBP [...] – pochować zwłoki zabitych członków bandy Bodka i »Stacha«, przed wykonaniem tego polecenia w obecności swoich przełożonych i za ich aprobatą ściągnęli obu zabitym bandytom spodnie, które sobie przywłaszczyli, a następnie narzędziami wybili ze zwłok bandyty Bodka zęby ze złotymi koronkami”. Ich czyn został zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 140 par. 1 kkWP⁸⁰. Obaj zostali skazani na trzy miesiące więzienia, przy czym zaliczono skazanym na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztu od 12 kwietnia 1952 r. Przy wymiarze kary sąd przyjął jako okoliczności łagodzące „stan rodzinny osk[arżonego] Krzysztofiaka, niski poziom rozwoju umysłowego i pochodzenie społeczne”, zaś w stosunku do Biskupa fakt, że cieszył się do tej pory dobrą opinią, chorował na gruźlicę płuc i „przyznał się

⁷⁶ *Ibidem*, Protokół konfrontacji pomiędzy podejrzanym Aleksandrem Biskupem a świadkiem Stefanem Skarżyńskim, Lublin, 21 IV 1952 r., k. 40–41 v.

⁷⁷ *Ibidem*, Postanowienie WPR w Lublinie o zamknięciu śledztwa w sprawie Aleksandra Biskupa i Czesława Krzysztofiaka, Lublin 30 V 1952 r., k. 62; *ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Czesławowi Krzysztofiakowi i Aleksandrowi Biskupowi, Lublin, 31 V 1952 r., k. 65–68.

⁷⁸ Par. 1. Jeżeli zachodzą wyjątkowe okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, sąd może, gdy uzna to za celowe, wymierzyć karę poniżej ustawowego wymiaru kary przewidzianego dla danego przestępstwa albo poniżej ustawowej granicy danego rodzaju kary lub też może wymierzyć karę łagodniejszego rodzaju, nieprzewidzianą w przepisie ustawy dla danego przestępstwa; par. 2. Jeżeli sąd uzna, że sprawca działał w interesie Państwa Polskiego, Państw Sprzymierzonych albo w obronie honoru Narodu lub Wojska Polskiego przeciwko najeźdźcy lub jego poplecznikom, może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub od kary uwolnić; par. 3. Jeżeli sąd uzna, że oskarżony już w chwili rozpatrywania sprawy przestał być niebezpiecznym dla istniejącego porządku prawnego – może go od kary uwolnić (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

⁷⁹ AIPN Lu, 30/278, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Czesława Krzysztofiaka i Aleksandra Biskupa, Lublin, 27 VI 1952 r., k. 79–82 v.

⁸⁰ „Żołnierz, który dopuszcza się nadużycia władzy ze względu na korzyść osobistą lub z innych pobudek osobistych, choćby ono nie wywołało szkodliwych następstw, ale przestępca był świadom, że mogło je wywołać, podlega karze więzienia” (DzU 1944, nr 6, poz. 27).

na rozprawie do popełnionego przestępstwa”⁸¹. 12 lipca 1952 r. Krzysztofiak i Biskup zostali zwolnieni z aresztu⁸².

Opisany przypadek zasługuje na uwagę z kilku względów. Zdumienie budzi już sam fakt pociągnięcia do odpowiedzialności funkcjonariuszy, którzy – co należy podkreślić – przy aprobachie przełożonych ograbili poległych przeciwników i sprofanowali ich ciała. Co równie istotne, sprawa ta nie zakończyła się umorzeniem na etapie dochodzenia, lecz jej finałem było skazanie – co prawda, w wymiarze symbolicznym – dwóch najbardziej obciążonych z całej grupy. Zebrany w toku postępowania materiał dowodowy obnażył w całej rozciągłości patologię w krasnostawskiej placówce aparatu bezpieczeństwa: skrajną demoralizację pracowników, materializm (czyt. żądę posiadania), prywatę, a nawet donosicielstwo. Postawa funkcjonariuszy nie była przypadkiem odosobnionym. Zabieranie odzieży poległym, zwłaszcza obuwia i elementów umundurowania, było dość powszechnym „zjawiskiem” w całym kraju. Odbywało się to zarówno na polu walki, jak również po przewiezieniu ciał do placówek aparatu bezpieczeństwa. Proceder ten dokumentują – jak wspomniano – fotografie pośmiertne partyzantów, czy relacje osób, którym okazywano zwłoki. Istnieją również dowiedzione przypadki profanowania ciał – od ich kopania i poniewierania, poprzez ciągnięcie na linie przytroczonej do auta, czy za pomocą haka wbitego w podbródek, aż po nabijanie na brony i gwoździe w celu upozowania fotografii. I chociaż nie udało się potwierdzić, czy w innych częściach kraju notowano wypadki wyrwania złotych koronek zabitym partyzantom, to nie należy tego wykluczyć. Znany jest bowiem *casus* funkcjonariuszy PUBP w Dzierżoniowie, którzy w podobny sposób dopuścili się zbezczeszczenia czaszek ofiar pomordowanych przez Niemców w jednej z filii KL Gross-Rosen⁸³. Kwestią otwartą pozostaje pytanie o skalę tego typu zachowań.

Dziś już nie żyją sprawcy opisanych czynów. Żaden z nich przed śmiercią nie ujawnił, gdzie ukryto doczesne szczątki obu partyzantów. Jedynie na podstawie zeznań złożonych przed ponad sześćdziesięciu laty możemy domniemywać, że ich kości spoczywają niedaleko Krasnegostawu, zapewne na cmentarzu w Kasjanie. Być może dalsze badania, a zwłaszcza relacje lub zeznania ostatnich już żyjących funkcjonariuszy PUBP w Krasnymstawie, pozwolą na odnalezienie, względnie doprecyzowanie miejsca spoczynku dwóch członków oddziału „Wichra”, a także innych ofiar komunistycznych represji w tamtejszym powiecie. Wszystko bowiem wskazuje na to, że pracownicy tego urzędu, a także funkcjonariusze KP MO w Krasnymstawie, byli w większości doskonale zorientowani, kiedy i gdzie grzebano ciała zabitych i zamordowanych. Czy

⁸¹ AIPN Lu, 30/278, Wyrok WSR w Lublinie w sprawie Czesława Krzysztofiaka i Aleksandra Biskupa, Lublin, 27 VI 1952 r., k. 88–91 v.

⁸² *Ibidem*, Pismo Wojskowego Sędziego Rejonowego ppor. Jana Syrdy do WPR w Lublinie dot. wyroku w sprawie Czesława Krzysztofiaka i Aleksandra Biskupa, Lublin, 4 VII 1952 r., k. 95.

⁸³ K. Szwaagrzyk, *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 200.

jednak pozyskanie takich informacji wydaje się możliwe? Praktyka uczy, że większość pracowników aparatu bezpieczeństwa wymownie milczała (i nadal milczy) na ten temat, najczęściej zabierając posiadaną wiedzę do grobu. Co gorsza, przez ostatnie ćwierćwiecze nie próbowano wyrzucić zinstytucjonalizowanego nacisku na żyjących funkcjonariuszy UBP, aby ci zaczęli ujawniać miejsca ukrywania zwłok swoich przeciwników. Stracono szczególnie pierwszą dekadę po Okrągłym Stole. Ludzie ci mieli wówczas przeciętnie po około 60–70 lat i nie mogliby zaślaniać się masowo niepamięcią i niewiedzą, zwłaszcza że ich enuncjacje można byłoby konfrontować z licznymi świadectwami ofiar, świadków, a nawet „skruszonych” współpracowników. Dzisiaj, kiedy nieliczni już funkcjonariusze zatrudniani w aparacie bezpieczeństwa w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, dożywają kresu swoich dni, jest za późno na uzyskanie precyzyjnych informacji lub jakichkolwiek wskazówek. Zaniechania instytucji państwowych, a zwłaszcza organów sądowniczych, w ostatnim dwudziestopięcioleciu są w tym względzie nieodwracalne.

W aneksie prezentujemy trzy zeznania Aleksandra Biskupa i Czesława Krzysztofiaka. Zostały one złożone w trakcie opisywanego wyżej śledztwa. Wszystkie dokumenty opublikowano w całości. Wszelkie wyróżnienia w tekście oryginału zaznaczono pogrubioną czcionką bądź przypisem tekstowym. Poprawiono błędy ortograficzne i interpunkcyjne. Ujednolicono również pisownię dat i skrótów. Występujące w zeznaniach cytaty ujęto w cudzysłów.

Nr 1

1952 kwiecień 11, Krasnystaw – Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka

Nr akt ^[a]

Protokół przesłuchania podejrzanego

Krasnystaw, dnia 11 kwietnia 1952 r.

(**Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of[icera] śl[edczego]**) Banaś Stanisław oficer śledczy Woj[ewódzkiego] Urzędu **Bezpieczeństwa Publicznego** w Lublinie przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Nazwisko i imię: Krzysztofiak Czesław

Imiona rodziców i nazwisko panięskie matki: Jan i Agata z d. Grabowska

Data i miejsce urodzenia: 10 X 1927¹ r., kol. Widniówka, gm. Krasnystaw

Miejsce zamieszkania: Krasnystaw, przy ul. Kościuszki nr 2

Narodowość: polska

Obywatelstwo: polskie

Pochodzenie społeczne: chłopskie

Zajęcie: kierowca samochodu UB

Zawód: kierowca samochodowy

Wykształcenie: 7 klas szk[oły] pow[szechnej]

Przynależność do RKU: Chełm

Stopień wojskowy: szeregowy

Stosunek do służby wojskowej: [służył w] 6. Pułku Szturmowym, Wrocław [19]48–[19]50 r.

Stan rodzinny: żonaty, dzieci 2-je [dwoje]

Stan majątkowy: nie posiada

Odnaczenia i ordery: nie posiada

Karalność: ze słów rzekomo nie karany.

Członek PZPR-u

W miesiącu lutym 1952 roku, bliżej daty nie pamiętam, we wsi Płonka, gm. Rudnik, pow. Krasnystaw, zostało zabitych dwóch członków bandy, jeden bandyta nazy-

^a Nie wypełniono.

¹ Informacja błędna. W aktach osobowych figuruje data: 3 VI 1927 r.

wał się Bodek, a drugi bandyta^b nazywał się „Stach” i bliższe dane personalne tych bandytów nie są mi znane. Bandyci ci zostali zabici przez grupę operacyjną KBW. Po zabiciu tychże bandytów żołnierze KBW zdjęli im buty z cholewami oraz mundury gabardynowe, zabierając dla siebie. Bandyci ci w czasie tej akcji postrzelili żołnierza. Po zabiciu od bandytów zabrano broń PPSz-a oraz dwa pistolety i dwa granaty. Zabitych bandytów przewieziono sankami do miejscowości Gorzków, a następnie włożono ich do samochodu sanitarki wojskowej, przywożąc ich do tut[ejszego] urzędu, i złożeni zostali na b[yła] kuchnię. Jeden z bandytów, tak zwany Bodek, posiadał cztery złote zęby w górnej przedniej szczęce. Następnego dnia sporządzono zdjęcia z tych bandytów przez funkcj[onariusza] PUBP Zamość i ^{cz}z[astęp]ca szefa tut[ejszego] urzędu Rudnicki Edward dał nam rozkaz, ażeby ich zakopać. Rudnicki zlecił zakopanie Biskupowi Aleksandrowi, który sam się zgłaszał^c i Biskup oświadczył mi, że nocną porą wywieziemy tych bandytów zakopać ich, mówiąc do mnie oraz Wiśniewskiego Stanisława, będąc koło tut[ejszego] urzędu. W dzień przed wywiezieniem tychże bandytów celem zakopania piłem wódkę w swym^b domu mieszkalnym wraz z bratem swym Mieczysławem, wypijając ½ litra wódki. Mając wiadomości o [planowanym] zakopaniu bandytów przyszedłem nocną porą do urzędu, gdzie zastałem Skarżyńskiego Stefana, Wiśniewskiego Stanisława, Kędziorę Stefana, funkcj[onariuszy] UB, oraz Biskupa Aleksandra, funkcj[onariusza] MO, prowadząc z nimi rozmowę na temat wywiezienia bandytów. Po krótkiej chwili czasu ja wraz z Wiśniewskim Stanisławem udałem się do garażu tut[ejszego] urzędu po samochód i samochodem dodge podjechaliśmy pod bramę urzędu, skręcając samochodem tyłem w bramę urzędu, gasząc motor samochodu. Po podjeździe samochodu wyszliśmy obaj z Wiśniewskim z samochodu, udając się do b[yłej] kuchni wraz z Wiśniewskim Stanisławem, Skarżyńskim Stefanem, Kędziorą Stefanem i Biskupem Aleksandrem. Będąc w b[yłej] kuchni leżącym na podłodze ^{cz}zabitym bandytem Biskup Aleksander pościagał spodnie i po zdjęciu jedne spodnie^b koloru zielonego dał mnie, które wziąłem i posiadam obecnie do czyszczenia^c samochodu. Natomiast drugie spodnie ściągnięte zabitemu zabrał Biskup Aleksander, spodnie koloru stalowego gabardynowe, ^{cz}które po kilku dniach sprzedał Harasiukowi Michałowi i po sprzedaniu tychże spodni postawił Biskup ¼ litra wódki, którą wypiliśmy wspólnie w mieszkaniu Biskupa. Pijąc tę wódkę, powiedział, że pijemy za spodnie bandyty^c. Po zdjęciu spodni z bandytów ja wraz z Wiśniewskim Stanisławem wyciągnęliśmy za nogi jednego bandytę z b[yłej] kuchni, podciągając go przez podwórze do samochodu stojącego, gdzie pozostał.

Natomiast drugiego bandytę wyciągnął Biskup Aleksander, lecz kto mu pomagał, tego nie pamiętam, ciągnąc za nami bandytę Bodka, którego również podciągnęli pod samochód stojący. Po puszczeniu bandytów ^{cz}Biskup Aleksander powiedział do nas, że

^b *Poniżej podpis czytelny: Krzysztofiak.*

^{c-c} *Fragment tekstu podkreślony.*

on wybije^b bandycie Bodkowi żółte zęby ze szczęki i sprzedamy je. Biskup Aleksander kopnął butem w szczękę, czy też uderzył łyżką od montowania [kół] samochodowych, tego nie pamiętam^c, i rękami, palcami swymi wyjął trzy zęby złote z dziąseł bandycie Bodkowi. Jednak czwartego zęba nie mógł go wybić i w tym to czasie przyszedł do nas Makówka. Widząc, iż nie można wybić zęba bandycie zabitemu, udał się do domu swego, przynosząc obcęgi, tak zwane klopce, oraz lampkę elektryczną, którą zaświecił światłem na zabitego, a następnie dał lampkę elektryczną oraz obcęgi Biskupowi ^cAleksandrowi, który rwąc zęba zabitemu obcęgami, ząb zginął, czy wpadł w gardło, lub też wyskoczył na śnieg, tego mi nie wiadomo^c, gdyż nie zauważyłem.

^cZa zębem zaginionym wszczęliśmy poszukiwanie po włożeniu zabitych^c bandytów na samochód, lecz zęba nie odnaleźliśmy na miejscu wrywania^b i mówiliśmy, że ząb wyrwany bandycie wpadł w gardło lub zabrał Makówka, funkcj[onariusz] tutt[ej-szego] urzędu, odjeżdżając samochodem. Zęby wyrwane ^cbandycie Bodkowi Biskup, okręcając ich w kawałek szmaty urwanej ze spodni, dał mnie trzy złote zęby i po obejrzeniu ich stwierdziłem, że zęby wyrwane są to koronki złote na nich. Zęby te wyrwane zachowałem na strychu swego mieszkania, wkładając pod blachę^c, które na żądanie w czasie przesłuchania przekazuję przesłuchującemu jako dowód rzeczowy zwrotu.

Z bandytami tymi udaliśmy się na teren powiatu chełmskiego i na dawnym cmentarzu wojskowym wykopaliśmy grób, zakopując tych bandytów w jednej mogile. W czasie zakopywania na miejscu tych bandytów był Wiśniewski Stanisław, Biskup Aleksander, Skarżyński Stefan, Kędziora Stefan i ja, oraz w czasie zdejmowania spodni z^b bandytów oraz wrywania ^czębów był obecny również z nami Kędziora Stefan oraz Makówka^c, jak również żaden z nich nie zwracał uwagi, że nie wolno zdejmować spodni ani też rwać zębów zabitym.

Następnego dnia w godzinach rannych zacząłem poszukiwać na miejscu wrywania zębów zabitemu bandycie, lecz zęba czwartego nie odnalazłem, lecz czy przychodził do mnie ktoś z funkcj[onariuszy] UB w czasie poszukiwania zęba, tego nie pamiętam.

Ja mając zęby złote, tak zwane koronki, wraz z zębami oprawionymi i ^cnastępnego dnia od chwili posiadania wspomnianych zębów, zwróciłem się około godz. 10 rano do stojącego obok urzędu z[astęp]cy szefa PUBP Krasnystaw ppor. Rudnickiego Edwarda, mówiąc mu, że zęby bandycie Bodkowi zostały wybite^c. Na słowa me odpowiedział mi, będąc tylko obaj, ażeby nikomu^b o wrywaniu ^czębów nie mówić oraz ażeby nikt nie dowiedział się z ludności miasta Krasnegostawu, oraz napominając mi, ażeby wszystkim powiedział, którzy byli obecni przy wrywaniu zębów, ażeby trzymali [to] w tajemnicy^c. Mając taką wiadomość, zwróciłem się do Skarżyńskiego Stefana, Wiśniewskiego Stanisława, Kędziory Stefana, Biskupa Aleksandra, ażeby nikomu nie mówili, nawet funkcj[onariuszom] UB, o wrywaniu zębów oraz zdjęciu spodni zabitych członków bandy, lecz nie mówiłem im, że Rudnicki Edward mnie kazał ich uprzedzić. Nie mówiłem tylko o tym Makówce.

Natomiast nie meldowałem do szefa tut[ejszego] urzędu por. Młynarczyka Romana² o wybiciu, wyrwaniu zębów oraz zdjęciu, ściągnięciu spodni zabitych członków bandy, gdyż nie był Młynarczyk obecny, będąc na urlopie wypoczynkowym i nie było go na terenie Krasnogostawu^b.

Pytanie: Co było powodem, że wyjmowaliście zęby złote bandycie Bodkowi wspólnie z Biskupem Aleksandrem?

Odpowiedź: W czasie rwania zębów złotych zabitemu bandycie Bodkowi skierowaliśmy się tym, iż to są złote zęby, które sprzedamy na wódkę i z tegoż powodu zostały wybite, wyrwane wspomniane zęby^c.

Jednak ja nie rwałem tychże zębów zabitemu bandycie, ani też nie pomagałem w wyrwaniu, a wybijał, rwał Biskup Aleksander.

Pytanie: Gdzie był obecny w czasie rwania zębów bandycie zabitemu Skarżyński Stefan, Kędziora Stefan?

Odpowiedź: W czasie wyrwania zębów zabitemu bandycie na podwórku urzędu "Skarżyński Stefan, Kędziora Stefan i Wiśniewski Stanisław stali w odległości^c trzech kroków od nas, przyglądając się oraz widząc [to], żadnej uwagi nam nie zwracali, że nie wolno wyrwać zębów zabitemu bandycie^b.

Pytanie: Komu dawaliście do sprzedania zęby wyrwane bandycie Bodkowi lub gdzie i komu chcieliście je sprzedać?

Odpowiedź: Ja, posiadając zęby wyrwane, wybite bandycie zabitemu Bodkowi, nikomu ich nie dawałem do sprzedania, ani też sam nie sprzedawałem i nikomu ich nie okazywałem.

² Roman Młynarczyk, kpt. UB/mjr SB, s. Jana, ur. 23 XI 1917 r. w Ostojowie, pow. Kielce, narodowość polska, bezwyznaniowiec, pochodzenie chłopskie, wykształcenie 5 kl. szkoły powszechnej. W 1932 r. wyjechał do Francji, gdzie rozpoczął pracę w kopalni i wstąpił do Związku Młodzieży Komunistycznej. Od 1942 r. członek organizacji Wolni Strzelcy i Partyzanci Francuscy (FTPF). Po zakończeniu wojny współorganizował komórki PKWN we Francji. Następnie wstąpił do formacji polskich przy Armii Francuskiej i brał udział w walkach z Niemcami. Po powrocie do kraju 15 XII 1945 r. został przyjęty do WUBP w Olsztynie na stanowisko referenta Referatu 5 Wydziału I. Od 1 I 1947 r. pełnił obowiązki referenta w PUBP w Lidzbarku. 15 IV 1947 r. przeniesiono go na stanowisko st. referenta w PUBP w Morażu. 6 IX 1947 r. skierowany na kurs zastępców szefów PUBP w CW MBP. Od 1 X 1947 r. starszy referent kierownictwa, a od 26 XI 1947 r. zastępca szefa PUBP w Morażu. 1 VI 1948 r. zdjęty z zajmowanego stanowiska i przeniesiony na etat słuchacza kursu dla oficerów śledczych w CW MBP. 1 V 1949 r. przeniesiono go na stanowisko zastępcy szefa PUBP w Ostródzie, następnie od 1 IV 1950 r. pełnił obowiązki szefa PUBP w Szczytnie. 1 VIII 1951 r. przeniesiony na stanowisko szefa PUBP w Krasnymstawie. Od 15 III 1953 r. szef PUBP w Białej Podlaskiej. Zdjęty z zajmowanego stanowiska i od 15 VI 1954 r. skierowany do dyspozycji szefa WUBP w Olsztynie. 4 X 1954 r. objął stanowisko kierownika Sekcji 1 Inspektoratu Wiejskiego WUBP w Olsztynie, a od 1 IV 1955 r. kierownika Sekcji 6 Wydziału IV tego urzędu. 1 XI 1956 r. mianowany na stanowisko kierownika PUdsBP w Piszku, a od 1 I 1957 r. zastępcy komendanta ds. SB w KP MO w Giżycku. W 1965 r. odbył kurs dokształcania dla kadry kierowniczej. Zwolniony ze służby 20 IX 1968 r. (AIPN Bi, 059/194, Akta osobowe funkcjonariusza Romana Młynarczyka.).

Śmierć i zapomnienie. Losy ciał poległych „bandytów”

Na tym protokół zakończono, po przeczytaniu jest zgodny z prawdą i własnoręcznie podpisuję.

Przesłuchał:
Banaś

Zeznał:
Krzysztofiak

Źródło: AIPN Lu, 30/278,, k. 22–26v., formularz, rkps.

1952 kwiecień 19, Krasnystaw – Protokół przesłuchania podejrzanego Czesława Krzysztofiaka

Nr akt^[a]

Protokół przesłuchania podejrzanego

Lublin, dnia 19 kwietnia 1952 r.

(**Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of[icera] śl[edczego]**): Banaś Stanisław, oficer śledczy Woj[ewódzkiego] Urzędu **Bezpieczeństwa Publicznego** w Lublinie, **przesłuchał w charakterze podejrzanego:**

Nazwisko i imię: Krzysztofiak Czesław

Imiona rodziców i nazwisko panięskie matki: Jan i Agata z d. Grabowska

Data i miejsce urodzenia: 16 X 1927¹ r., kol. Widniówka, gm. Krasnystaw

Miejsce zamieszkania: Krasnystaw, przy ul. Kościuszki nr 2

Narodowość: polska

Obywatelstwo: polskie

Pochodzenie społeczne: chłopskie

Zajęcie: szofer PUBP Krasnystaw

Zawód: szofer

Wykształcenie: 7 klas szk[oły] pow[szechnej]

Przynależność do RKU: Chełm

Stopień wojskowy: nie posiada

Stosunek do służby wojskowej: [służył w] 6. Pułku Szturmowym, Wrocław

Stan rodzinny: żonaty, dzieci 2-je [dwoje]

Stan majątkowy: nie posiada

Odnaczenia i ordery: nie posiada

Karalność: dwukrotnie karany dyscyplinarnie

Pytanie: Co było powodem, że wybiliście, wyrwaliście zęby złote zabitemu członkowi bandy Bodkowi?

^a Nie wypełniono.

^b Poniżej podpis czytelny: Krzysztofiak.

¹ Informacja błędna. W aktach osobowych figuruje data: 3 VI 1927 r.

Odpowiedź: W pierwszej połowie miesiąca lutego 1952 r. nocną porą w czasie wywożenia zwłok zabitych członków bandy Bodka i „Stacha” z b[yłej] kuchni^b PUBP Krasnystaw i po wyciągnięciu ich na podwórko urzędu, w tym to czasie Biskup Aleksander powiedział do mnie oraz [do] Skarżyńskiego Stefana, Wiśniewskiego Stanisława, że on wybiję zęby złote bandycie Bodkowi. Słyszając powyższe, udałem się do obok stojącego samochodu, biorąc łyżkę od montowania kół samochodowych ze skrzynki tylnej samochodu, z którą podszedłem do zwłok leżących na podwórzu i łyżkę wspomnianą dałem Biskupowi Aleksandrowi celem wybicia nią zębów. Po pobraniu ode mnie wspomnianej łyżki nie widziałem, ażeby nią uderzył, a zauważyłem [...] po chwili czasu, że zęby miał złote w ręce swej dwa lub też trzy i czwartego zęba złotego zabitemu członkowi bandy Bodkowi wyrwał obcęgami, które przyniósł mu Makówka. Zęby zostały wybite bandycie Bodkowi z powodu, iż Biskup Aleksander powiedział, że po wyrwaniu zębów złotych [sam] sobie wprawi lub też sprzedamy i z tegoż powodu zęby zostały wyrwane, które po wyrwaniu dał mi te zęby złote Biskup Aleksander, które zdałem w czasie przesłuchania jako dowód rzeczowy do sprawy.

Pytanie: Kto wam oraz Biskupowi Aleksandrowi zlecił wyrwanie, wybicie zębów złotych^b zabitemu bandycie Bodkowi?

Odpowiedź: Mnie nikt nie zlecał, ażebym wyrwał, wybił zęby złote zabitemu bandycie Bodkowi, ani też w mej obecności nikt nie dawał rozkazu Biskupowi Aleksandrowi, ażeby wyrwał, wybił zęby zabitemu. Jak również nigdy nie słyszałem od nikogo, że jest taki rozkaz, ażeby zabitym bandytom wrywać zęby złote oraz rozkazu takowego nigdy nie widziałem i nigdy na wspomniany temat rozmowy nie prowadziliśmy.

Pytanie: Komu meldowaliście o wybicciu, wyrwaniu zębów złotych zabitemu bandycie?

Odpowiedź: Następnego dnia w godz[inach] rannych obok Urzędu Bezpieczeństwa w Krasnymstawie spotkałem z[astęp]cę szefa tamt[ejszego] urzędu ppor. Rudnickiego Edwarda, któremu zameldowałem, że zęby złote zostały wybite zabitemu bandycie Bodkowi w czasie wnoszenia go. Na słowa me odpowiedział mi, będąc obaj tylko, że po co zakopywać bandytów ze złotem i nic się nie martwcie, oraz zapowiedział mi, ażeby nikomu nie rozgłaszać o wybicciu zębów^b. W dalszej rozmowie powiedział mi Rudnicki, że szef wojewódzki mówił, ażeby złoto zdjąć, lecz nie mówił z kogo oraz jakie złoto, przedmioty złote i o zębach [mówił], że zlecił szef wybijania, wrywania nie mówił mi Rudnicki [sic!].

Pytanie: Co było powodem, że zęby wyrwane, wybite bandycie Bodkowi przywłaszczyliście sobie?

Artykuły

Odpowiedź: Ja przywłaszczyłem sobie zęby złote, tak zwane koronki z zębami, z powodu, iż mi dał je Biskup Aleksander po wyrwaniu, mówiąc, że zęby te wprawi sobie lub ich sprzedamy komuś, lecz my nie chodziliśmy z tymi zębami sprzedać ich.

Na tym protokół zakończono, po przeczytaniu jest zgodny z prawdą i własnoręcznie podpisany.

Przesłuchał:^c

Zeznał:
Krzysztofiak

Źródło: AIPN Lu, 30/278, k. 31–32v., formularz, rkps.

^c Poniżej podpis nieczytelny.

1952 maj 26, Krasnystaw – Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Biskupa

Nr akt^[a]

Protokół przesłuchania podejrzanego

Lublin, dnia 26 maja 1952 r.

(**Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of[icera] śl[edczego]**): Ryś Sylwester, oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu **Bezpieczeństwa Publicznego** w Lublinie, przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Nazwisko i imię: Biskup Aleksander

Imiona rodziców i nazwisko panińskie matki: Józef, Maria z domu Bober

Data i miejsce urodzenia: 23 II 1926¹, Kraśniczyn, pow. Krasnystaw

Miejsce zamieszkania: Krasnystaw, plac 3 Maja 14

Narodowość: polska

Obywatelstwo: polskie

Pochodzenie społeczne: chłopskie

Zajęcie: b[yły] funkcj[onariusz] MO w Krasnymstawie

Zawód: rolnik

Wykształcenie: 6 oddz[iałów] szk[oły] powszechnej

Przynależność do RKU: MBP

Stopień wojskowy: st. strzelec

Stosunek do służby wojskowej: nie służył

Stan rodzinny: rozwiedziony

Stan majątkowy: bez majątku

Odnaczenia i ordery: bez odznaczeń i orderów

Karalność: sądownie niekarany, członek PZPR

W m[iesiącu] lutym 1952 r. w powiecie krasnostawskim zostało zlikwidowanych dwóch członków bandy terrorystyczno-rabunkowej przez grupę operacyjną, którzy w czasie akcji przez ww. grupę zostali zabici, a następnie zostali przewiezieni do PUBP w Krasnymstawie^b. Na akcji tej nie byłem, a o zabiciu bandytów przez grupę

^a Nie wypełniono.

^b Poniżej podpis czytelny: A[leksander] Biskup.

¹ Informacja błędna. W aktach osobowych funkcjonariusza figuruje data: 26 II 1926 r.

operacyjną dowiedziałem się na drugi dzień od funkcj[onariusza] tamt[ejszego] PUBP Legięzy^c Stanisława i poszedłem ich obejrzeć. Po upływie dwóch dni od czasu zabicia dwóch bandytów chor. Skarżyński Stefan, funkcj[onariusz] tamt[ejszego] urzędu, spotkał mnie w mieście i zwrócił się do mnie z prośbą, czy bym nie pomógł pochować zwłok zabitych, na co ja wyraziłem zgodę i po niedługim czasie dołączył do nas szofer tamt[ejszego] urzędu Krzysztofiak Czesław, lecz on już wiedział, że bandyci tego wieczoru mają być chowani – nadmieniam, że rozmowę tę ze Skarżyńskim Stefanem prowadziłem porą wieczorową. Po tej rozmowie we trzech przyszliśmy koło tamt[ejszego] PUBP i Skarżyński powiedział do mnie i Krzysztofiaka, ażebyśmy się porozumieli z szefem urzędu, czy pogrzebać w[yżej] wspomnianych bandytów tej nocy, czy też nie. Skarżyński Stefan udał się do urzędu, natomiast ja z Krzysztofiakiem udałem się do mieszkania prywatnego szefa tamt[ejszego] urzędu, lecz w domu nie zastaliśmy go. Idąc z powrotem, na schodach spotkaliśmy szefa, jak powracał do domu wraz z żoną. Obaj z Krzysztofiakiem zatrzymaliśmy szefa na schodach, natomiast jego żona poszła do domu. Szefa zapytaliśmy, czy pochować tych dwóch bandytów, czy też nie, na co szef odpowiedział nam: „Pochowajcie ich tak, ażeby ich nie wygrzebały psy”, i powróciliśmy do urzędu. W urzędzie Skarżyński polecił mnie i Krzysztofiakowi, ażebyśmy obudzili szofera Wiśniewskiego, który jeździ^b ciężarowym wozem. Po obudzeniu Wiśniewskiego podjechał on samochodem ciężarowym dodge pod bramę urzędu i ja, Wiśniewski, Skarżyński i Krzysztofiak udaliśmy się do b[yłej] kuchni urzędu, gdzie leżało dwóch zabitych bandytów, aby ich wynieść do samochodu. ^dBędąc w kuchni, gdzie były zwłoki bandytów, jeden z nas dał propozycję, ażeby bandytom zdjąć spodnie bryczesy, gdyż jeden miał spodnie wojskowe koloru zielonego, zaś drugi koloru stalowego. Na propozycję tę zgodziłem się i ja sam zrzuciłem z bandyty spodnie stalowe, natomiast drugie spodnie z drugiego bandyty ściągnęliśmy razem z Krzysztofiakiem, on ciągnął za jedną nogawicę, a ja za drugą^d. Po zdjęciu z bandytów spodni spodnie odłożyliśmy na bok i zaczęliśmy wyciągać z kuchni bandytów zwłoki. Po przyniesieniu zwłok obok samochodu Skarżyński Stefan powiedział, że bandytów nie należy chować ze złotem, gdyż jest takie polecenie, ^dlecz Skarżyński nie kazał nam wyjmować denatowi zębów. Na te słowa Krzysztofiak pobiegł do samochodu, przyniósł łyzkę od montowania^d kół samochodowych i uderzył nią w zęby zabitego bandyty, tak że zęby nie wypadły, a zagięły się do środka. Ja natomiast próbowałem zęby wyjąć palcami, lecz nie wyjąłem, gdyż słabo były jeszcze zruszone. W tym czasie przyszedł do nas funkcj[onariusz] tamt[ejszego] urzędu Makówka, który przyniósł latarkę elektryczną i obcęgi, lecz kto mu kazał to przynieść, tego nie pamiętam. Latarkę i obcęgi od Makówki wziąłem ja^b i obcęgami tymi wyjąłem denatowi jednego zęba, którego zaraz po wyciągnięciu go zabrał Krzyszto-

^c *W oryginale: Ligęzy.*

^{d-d} *Fragment tekstu podkreślony.*

fiak. Ponieważ latarkę elektryczną miałem zawieszoną na guziku płaszcza, zleciała mi ona na ziemię i stłukło się szkło, wówczas obcegi rzuciłem na ziemię, które następnie wziął Krzysztofiak, a ja ładowałem latarkę. ^dPo naładowaniu latarki ja świeciłem nią na zwłoki bandyty, natomiast Krzysztofiak wyciągał zęby, lecz ile wyciągnął zębów, tego nie pamiętam. Pamiętam, że jeden ząb zginął^d, którego usiłowaliśmy znaleźć, lecz nie znaleźliśmy go, pozostałe zaś zęby zabrał Krzysztofiak Czesław. Po wybicciu denatowi zębów udałem się do b[yłej] kuchni, skąd wziąłem spodnie po zabitym bandycie stalowe i rzuciłem ich na samochód, a następnie na samochód włożyliśmy zwłoki bandytów, które odwieźliśmy w stronę Chełma i tam pochowaliśmy ich. Po pochowaniu zwłok powróciliśmy do Krasnegostawu i ja, Wiśniewski, Krzysztofiak i Skarzyński Stefan przyszliśmy do mnie do domu, gdzie Krzysztofiak postawił ½ litra wódki, którą to wspólnie wypiliśmy. Nadmieniam, że spodnie stalowe przyniosłem do domu. Po wypiciu tej wódki każdy rozszedł się do swego domu. Na drugi dzień dowiedziałem się, że bandyta, któremu wyjęliśmy z Krzysztofiakiem zęby, miał być wykopany z powrotem do rozpoznania i wówczas ja zwróciłem się do Skarzyńskiego, co będzie z tymi zębami, na co Skarzyński powiedział mi: „Dlaczego ty się wygłupiasz, było takie polecenie”^b.

Do Krzysztofiaka nie zwracałem się w ogóle z zapytaniem, co zrobił z tymi zębami, ani też nie mówiłem mu, że wprawię ich sobie, gdyż ja nie potrzebuję wprawiać zębów, gdyż mam wszystkie. Po upływie około tygodnia czasu spodnie, które zabrałem ^dbandycie, uprałem i sprzedałem funkcj[onariuszowi] tamt[ejszego] urzędu Harasiukowi Michałowi^{2d}. Natomiast zielone spodnie zabrał Krzysztofiak, którymi prawdopodobnie miał czyścić samochód. ^dZa sprzedane spodnie wziąłem od Harasiuka 180 zł^d, które to pieniądze przepiłem wspólnie z Harasiukiem, Zienkowskim Henrykiem i Krzysztofiakiem. Z pieniędzy tych, z ogólnej sumy, pozostało mi tylko 30 złotych. Przy wybijaniu denatowi zębów przeze mnie i Krzysztofiaka Czesława byli obecni: Wiśniewski, Makówka i Skarzyński Stefan – oficer śledczy tamt[ejszego] urzędu.

Na tym protokół przesłuchania zakończono, po odczytaniu podpisano zgodnie z zeznaniem.

Przesłuchał:^e

Zeznał:
A[leksander] Biskup

^e Poniżej podpis nieczytelny.

² Michał Harasiuk, plut. UBP, s. Antoniego, ur. 28 VII 1920 r. w Harasiukach, pow. Biłgoraj, narodowość polska, brak informacji o wyznaniu, pochodzenie chłopskie, ukończył 4 kl. szkoły powszechnej, członek PPR. 6 IV 1948 r. przyjęty do służby w PUBP w Biłgoraju na stanowisko mł. referenta Referatu 5, od 1 III 1949 r. – rachmistrz-płatnik Referatu Gospodarczego tego urzędu. 1 X 1950 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko w PUBP w Krasnymstawie. Zwolniony 20 VII 1952 r. na własną prośbę (AIPN Lu, 0357/2716, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Michała Harasiuka).

Artykuły

Niniejszy protokół prostuję, że wódkę, którą przyniósł Krzysztofiak do mego mieszkania po pochowaniu bandytów, to na tę wódkę dałem mu ja sam pieniędzy, czyli wódka była moja^f.

Źródło: AIPN Lu, 30/278, k. 53–55, formularz, rkps.

^f Poniżej dwa podpisy. Po lewej nieczytelny, po prawej czytelny: A[leksander] Biskup.

Daniel Piekaruś, Artur Piekarz

**Death and oblivion.
The fate of the "bandits" dead bodies**

In the years 1944–1956 more than 50 thousand people died as a result of communist acts of terror. A very large number of the victims were members of the anti-communist armed underground, of whom more than ten thousand were killed in combat or during anti-insurgency operations. Their bodies were usually buried in secret places, which to a large extent still remain undiscovered. The article attempts to reconstitute, on a microscale, the manner of handling the corpses of those killed from the moment of their transfer from the place of combat until burial. The authors reconstruct the events of February 1952 in the district of Krasnystaw and in the headquarters of the Krasnystaw security office. The raid organised by Internal Security Corps (KBW) resulted in the death of two members of the Aleksandra Sobonia „Wichra” division: Mieczysław Bodek („Lew”) and N.N. („Stach”). The bodies were transferred to the Security Office (PUBP) headquarters in Krasnystaw, where they remained for several days. There they were subjected to the „standard” procedure (medical examination, identification, and photographing). In the meantime they were robbed of clothing, and in the case one body several gold teeth were pulled or knocked out for profit. Next, the bodies were moved at night away from Krasnystaw and secretly buried. The matter ended in an unexpected way: upon the lapse of several weeks the officers involved in the burial were denounced by a colleague and subsequently charged with theft and the profanation of corpses. The investigation covered six of them, with final charges laid against two officers – both convicted by the decision of the Regional Military Court in Lublin.

Key words: armed underground, crimes committed by officers, burial of the victims of communist acts of terror